Opłata pocztowa uiszczona gotówką. | Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 74. — ROK XXXV.
ŚRODA
14. MARCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Po wyborach.

Wybory do Senatu, przeprowadzone w tej samej temperaturze politycznych nastrojów, co wybory sejmowe, zaakcentowały sukces mandatowy jedynki i osłabiły trochę inne polskie stronnictwa. Zasadniczy rozkład sił senackich będzie jednak naogół podobnym do układu sejmowego: najsilniejszem ugrupowaniem w obu Izbach będzie jedynka, na prawo od niej (jedynka rości sobie bowiem pretensje do nazwy sejmowego centrum) znajdą się słabe kluby umiarkowane: Ch. D., Piasta, ZLN. i NPR., a na lewo silne kluby radykalne, silne zwłaszcza w Sejmie. Pewne wzmocnienie jedynki senackiej w stosunku do wyborów sejmowych tłumaczy się częściowo przywilejem, jaki posiada przy wyborach do Senatu każde wielkie stronnictwo, ale głównie „zwycięstwami", jakie lista nr. 1 odniosła na kresach wschodnich. Na jej 39 mandatów uzyskanych z wyborów przypada aż 22 na województwa: stanisławowskie, lwowskie, tarnopolskie, wołyńskie, poleskie, nowogródzkie, wileńskie i białostockie, 17 zaś na ziemie centralne i zachodnie... Oczywiście w siedmiu województwach wschodnich (bez białostockiego) inna lista polska nie zdobyła ani jednego mandatu. Spotykamy tu znowu taki frapujący wynik, jak przy wyborach sejmowych w Kowlu: oto w województwie poleskiem nie wybrano ani jednego posła z mniejszości narodowych, ale samych Polaków. Czy wynika z tego, że Polesie jest bardziej polskiem, niż... Warszawa, województwo warszawskie i kieleckie, Pomorze i Wielkopolska, gdzie lista mniejszości narodowych nr. 18 zdobyła wszędzie po 1 mandacie sejmowym? Czy należałoby Polesie postawić pod względem narodowym na równi jedynie .. z Małopolską Zachodnią, która równie wybrała do Senatu samych Polaków?... Oczywiście, nikt z nas takiego wniosku z wyborów senackich nie wyciągnie, ani nie uwierzy, że Białorusini głosowali za listą nr. 1. Oceniając wyniki obecnych wyborów na kresach, trzeba pamiętać, że wybory te odbyły się w warunkach specjalnych. Wtedy zrozumiemy takie zjawiska, jak wybór do Senatu czterech Polaków i jednego Ukraińca na Wołyniu, dwóch Polaków i jednego Białorusina w Nowogrodzkiem i samych Polaków na Polesiu. Wstrzymując się od omawiania wyborów kresowych aż do chwili, gdy — jak donosi „Robotnik" — zostaną oświetlone z sejmowej trybuny, jedną tylko uczynimy uwagę: oto żydzi, Ukraińcy, Niemcy i Białorusini oskarżali **dotąd jedynie** polskie partje umiarkowane, — a wśród nich i Chrześć. Demokrację o dążenie do gwałtownej polonizacji kresów i do gnębienia mniejszości narodowych. **Dotąd** od ugrupowań sanacyjnych spodziewali się liberalniejszego, nie-nacjonalistycznego traktowania problemu mniejszościowego. Bardzo jesteśmy ciekawi, jaki tym swoim nadziejom teraz w nowym Sejmie i Senacie dadzą wyraz...

Kończąc omawianie wyborów niedzielnych stwierdźmy jeszcze, że do nowego Senatu wchodzą ze wszystkich list ludzie wybitni, jużto przedstawiciele nauki, jak prof. Makarewicz, znany historyk lwowski Zakrzewski, b. poseł w pierwszym Sejmie Kamieniecki, prof. Wasiutyński i inni, jużto przemysłowcy i finansiści, jak Szarski, Laurysiewicz, Gootz-Okocimski, działacze społeczni, jak ks. Londzin, ks. Kasprzyk, Thullie, Średniawski, burmistrze miast, wielcy ziemianie itp. Przeważają wśród nich ludzie przekonań umiarkowanych, nawet na listach jedynki, dlatego nowy Senat będzie siłą rzeczy odgrywał rolę hamulca wobec lewicowego w swej większości trzeciego Sejmu. Coprawda, w rzeczy najważniejszej, tj. w sprawie rewizji Konstytucji, nie będzie miał prawnie nic do gadania. Umiejętną jednak taktyką wobec Sejmu, rządu i kraju może zrobić dla sprawy reformy ustrojowej bardzo wiele: może tak wysoko postawić swój autorytet i taką okazać swą użyteczność, że ułatwi tem niezmiernie akcję tych czynników, które pragną zrównać Senat w prawach ze Sejmem i wzmocnić go przez oparcie o inną podstawę wyborczą. To bowiem jest już jasnem każdemu, że Senat taki, jaki stworzyła Konstytucja marcowa, utrzymać się nie da; jest on terenem działania tych samych sił politycznych, co i Sejm, normalnie więc idzie za uchwałami Sejmu, w chwilach zaś zatargu z pierwszą Izbą sprawy swej, nawet słusznej i dla kraju korzystnej, wygrać nie jest w stanie, gdyż Konstytucja skazała go na prawną niemoc. Senat wymaga przeto rewizji, a tę — jak powiedziano — ułatwi rozumna i taktowna jego działalność.

Wybory z 11 marca kończą nareszcie okres gorączkowego podniecenia w kraju. Uwaga ogólna zwraca się teraz ku rządowi. Dotąd łatwo mu było bagatelizować Sejm niepopularny i zniesławiony Nowego Sejmu nie obarczają już żadne grzechy, a silnym go czyni świeże zaufanie wyborców. Jaki więc będzie stosunek rządu do tego Sejmu? that is the question. To jest problem o przyszłym rozwoju naszych stosunków wewnętrzno-politycznych decydujący.

Jan Matyasik.

Konserwatyści w nowym Senacie.

Warszawa. (AW). Konserwatywny „Dzień Polski" podaje na podstawie obliczeń tymczasowych, iż z list senatorskich Nr. 1 wyszło do Senatu 15 kandydatów konserwatystów ze sfer gospodarczych, w tem 3 z listy państwowej. Są to: Warszawa-Miasto: Zdzisław Lubomirski, woj. warszawskie Wacław Szujski, woj. białostockie Hipolit Gliwic, łódzkie Jan Zagleniczny, kieleckie Leon Łubieński, lubelskie Stefan Laurysiewicz i Roman Dmochowski, śląskie ks. prałat Londzin, krakowskie bar. Goetz-Okocimski, lwowskie Stanisław Dąbski, stanisławowskie Marcin Szarski, tarnopolskie Wojciech Gołuchowski, wołyńskie mec. Kokowski, poleskie min. Niezabytowski, nowogródzkie Aleksander Muża-Mużien, wileńskie Stanisław Wańkowicz i p. Trzeciak, nadto z list państwowych Zdzisław Tarnowski, Zygmunt Przybylski i Aleksander Achmatowicz. Lista powyższa ulec może jeszcze małym zmianom.

—oo—

NOWA USTAWA NAFTOWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje ustawę naftową. Projekt ustawy oparty zostanie na zasadzie regału i będzie wniesiony w tym roku do Sejmu.

Skład nowego Senatu.

BE BE 48 MANDATÓW, POŁ. BLOK KAT. 6.

Warszawa. (PAT). Obliczenia rezultatów głosowania do Senatu. Podział mandatów zarówno okręgowych jak i z listy państwowej przedstawia się następująco:

Lista Nr. 1 B. B. W. R.: mandatów okręgowych 39, z listy państwowej 9, razem 48. Nr. 2 PPS.: mandatów okręgowych 8, państwowych 2, razem 10. Nr. 3 „Wyzwolenie": okręgowych 6, państwowych 1, razem 7. Nr. 7 Narodowa Partja Robotnicza: okręgowych 2. Nr. 8 Selrob prawica: okręgowych 1. Nr. 10 „Str. Chłopskie": okręgowych 3. Nr. 17 Zjedn. Nar. Żyd. w Małopolsce: okręgowych 1. Nr. 18 Blok Mniejszości Narodowych: okręgowych 17, państwowych 4, razem 21. Nr. 21 Nar. Państw. Blok Pracy: okręgowych 1. Nr. 22 Blok Wyborczy Ukr. Socjalist. Włośc. Rob. Nar.: okręgowych 1. Nr. 24 Blok Kat. Nar.: okręgowych 8, państwowych 1(?), razem 9. Nr. 25 Blok Piasta i Ch. D.: okręgowych 5, państwowych 1, razem 6. Nr. 37 Korfanty: okręgowych 1 mandat.

Ostateczne rezultaty wyborów do Senatu.

Województwo Warszawskie: Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 2 — 2 mandaty, Nr. 3 — 1 mandat, Nr. 18 — 1 mandat, Nr. 24 — 1 mandat.

Województwo Białostockie: Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 18 — 1 mandat, Nr. 25 — 1 mandat.

Województwo Łódzkie: Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 2 — 2 mandaty, Nr. 3 — 2 mandaty, Nr. 18 — 1 mandat, Nr. 24 — 1 mandat.

Województwo Kieleckie: Nr. 1 — 3 mandaty, Nr. 2 — 2 mandaty, Nr. 3 — 1 mandat, Nr. 10 — 1 mandat, Nr. 18 — 1 mandat, Nr. 24 — 1 mandat.

Województwo Lubelskie: Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 2 — 1 mandat, Nr. 3 — 2 mandaty, Nr. 10 (Str. Chłopskie) — 1 mandat, Nr. 24 — 1 mandat.

Województwo Pomorskie. Nr. 7 — 1 mandat, Nr. 18 — 1 mandat, Nr. 24 — 1 mandat.

Województwo Poznańskie. Nr. 7 — 1 mandat, Nr. 18 — 1 mandat, Nr. 21 — 1, Nr. 24 — 2 mandaty, Nr. 25 — 2 mandaty.

Województwo Poleskie. Nr. 1 — 3 mandaty.

Województwo Nowogrodzkie. Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 18 — 1 mandat.

Województwo Wileńskie. Nr. 1 — 3 mandaty, Nr. 18 — 1 mandat.

Województwo Stanisławowskie. Nr. 1 — 2 mandaty, Nr. 18 — 1 mandat, Nr. 22 — 1 mandat.

Województwo Wołyńskie. Nr. 1 — 4 mandaty, Nr. 8 — 1 mandat.

Na Śląsku głosowało 87 procent

NIEMCY ZDOBYLI TYLKO 1 MANDAT.

Wynik wyborów w województwie śląskiem: Uprawnionych do głosowania 411.100, głosowało 357.820. Unieważniono 2486. Lista Nr. 1 — 134.806 2 mandaty. Lista Nr. 2 — 33.222, Nr. 18 — 115.734, 1 mandat, Nr. 36 — 4570, Nr. 37 — 66.947, 1 mandat. Wobec tego wybrani zostali do Senatu z listy Nr. 1 — ks. prałat Londzin i b. poseł Grajek. Z listy Nr. 18 — Dr. Pant, z listy Nr. 37 — Korfanty Wojciech.

JESZCZE BĘDĄ ZMIANY.

Warszawa. (PAT.) Według dotychczasowych obliczeń P. P. S. ma otrzymać z listy państwowej dwa mandaty. Liczba ta może ulec zmianie na niekorzyść P. P. S., z korzyścią dla Bloku Katolicko-Narodowego, któremu według prowizorycznych obliczeń przypada jeden mandat z listy państwowej.

P. Miedziński kandydatem Be Be na marszałka Sejmu.

LEWICA WYSUWA PP. DASZYŃSKIEGO, MARKA I WOŹNICKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Z rozmaitych pogłosek, jakie można słyszeć na tle dalekich wyborów marszałka Sejmu, można wywnioskować że **największej uwagi skupiła koło siebie kandydatura min. Miedzińskiego.** Okoliczność, że należał on do klubu Wyzwolenia i że w łonie PPS. **posiada pewne sympatje**, pozwala „jedynce" sądzić, iż **skupi on dokoła siebie potrzebną większość.** „Jedynka" liczy również na poparcie Niemców i żydów. **Pogłoskom o kandydaturze wicepremjera Bartla zaprzeczono.** Zaprzeczenie ukazało się zaraz po konferencji p. premjera z wicepremjerem Bartlem. Na lewicy **wysuwają p. Daszyńskiego, którego „sanacja" potrafiłaby jeszcze strawić, następnie Marka i Barlickiego. Z ramienia „Wyzwolenia" mówią o b. wicemarszałku Senatu p. Woźnickim,** który przeszedł obecnie do Sejmu. **Sesję Sejmu otworzy p. Prezydent. Uroczystość otwarcia odbędzie się prawdopodobnie na Zamku.**

P. Bartel w smutnym okresie końcowym Sejmu poprzedniego poniżał jego powagę z zapałem neofity. P. Makowski rozwijał w Paryżu myśli „korporacyjno-faszystowskie" i — bez słowa protestu — kandydował na Polesiu, kandydował w warunkach, które znamy, korzystał z procederów p. Krahelskiego, które opisywaliśmy i opisujemy nadal codziennie.

To nie są tytuły do ubiegania się o zaufanie Sejmu Rzeczypospolitej".

P. P. S. nie poprze „jedynki"

PRZY WYBORACH MARSZAŁKA SEJMU.

Socjalistyczny „Robotnik" pisze:

„Marszałek nowego Sejmu staje się — w naszych warunkach dzisiejszych — urzędowym niejako przedstawicielem demokracji parlamentarnej, obrońcą jej godności, jej powagi, jej prawa.

Czy Sejm może powierzyć taką rolę panu Bartlowi albo p. Makowskiemu?

Sądzimy, że nie.

Sejm zajmie się najpierw budżetem.

Warszawa. (Tel. wł.) Nie wiadomo jeszcze kiedy Sejm się zbierze, 20 czy 27 bm. Wiele przemawia za 20-tym, który to dzień wysuwany jest ze względów budżetowych. **Budżet wygasa 1 kwietnia, a na nadchodzący rok budżetowy niema uchwalonych wydatków. Rząd zapowiedział wniesienie do Sejmu 2 i pół miljardowego budżetu. Prawdopodobnie rząd zarząda od Sejmu uchwalenia prowizorjum budżetowego na 3 miesiące i w tym czasie będzie się domagał uchwalenia całego budżetu.**

POSŁOWIE OTRZYMUJĄ JUŻ LEGITYMACJE.

Warszawa. (Telef. wł.). **Posłowie zaczynają już otrzymywać legitymacje, wystawiane przez okręgowe komisje a kancelarja sejmowa zaczyna przyjmować te listy uwierzytelniające. Legitymacje poselskie będą wydane dopiero po złożeniu ślubowania.**

—o§o—

O czem piszą inni?...

Dlaczego liczba głosów umiarkowanych zmniejsza się?

P. Moszczeńska oblicza w „Kurj. Warszawskim“, że Warszawa coraz leniwiej głosuje. Najwięcej wyborców było w 1919 r., najmniej w dniu 4 marca 1928. Równolegle z tem zmniejsza się liczba głosów, rzucanych na stronnictwa narodowe.

„Te grupy ludności, które hołdują tradycyjnym hasłom i umiarkowanym programom, najmniej mają temperamentu politycznego i najmniej wiary w skuteczność walki politycznej. Niema w nich ducha opozycji; jest duch rezygnacji. Ten duch rezygnacji jest zawsze i wszędzie mimowolnym sprzymierzeńcem wszelkich śmiałych eksperymentów politycznych, bezwiednym wspólnikiem każdego przewrotu Wygodne, leniwe poleganie na tem, że „co się ma stać i tak się stanie“, „będzie, co być musi“, „wszystko się na nic nie zda“, uspakajanie swego sumienia łacną pociechą. że cokolwiek nastąpi. nie będzie moją winą, bo nie ja robiłem i nie ja tego chciałem, jest jednem z cięższych przewinień, jakich obywatel względem swej ojczyzny dopuścić się może. Cięższem jest tylko świadome działanie na zgubę kraju. jawna zdrada, rozmyślnie wyrządzona szkoda“.

Nowe zadania Chrz. Demokracji.

„Rzeczpospolita“ pisze:

„Beznadziejna sytuacja na terenie parlamentarnym, zatrważający radykalizm w miastach i na wsi stawia przed Chrześcijańską Demokracją większe aniżeli dotychczas zadania i obowiązki. Trzeba przyłożyć siekierę do korzenia. Nie uciekać z ośrodków przemysłowych i szukać dla siebie dogodniejszych pozycyj na wsi, jak to uczyniła PPS., zostawiając swych robotników na łup komuny. ale należy chwycić byka za rogi i rozprawić się z emisarjuszami moskiewskimi. Niech się powtórzy historja walk o duszę robotnika z roku 1905 i lat następnych. historja walk nietylko ideowych. ale i czynnych z ówczesną Socjal-Demokracją' Wieś wymaga również energicznej akcji“.

Niema więc w obozie chrześcijańsko-społecznym żadnego przygnębienia mimo klęski. Jest natomiast świadomość, że okres najbliższy wymaga wzmożonej pracy zarówno w miastach, jak na wsi.

P. Piotr Górecki ministrem poczt?

Wśród wielu pogłosek na temat zmian w rządzie na uwagę zasługuje podana przez sanacyjną „Gaz. Poranną“ wiadomość, iż na stanowisko marszałka Sejmu upatrzony jest min. Miedziński, a

„jako ewentualnego następcę min. Miedzińskiego na stanowisko ministra poczt wymieniano p. Piotra Góreckiego, dyrektora PATa.

Zaznaczyć należy, iż już w latach ubiegłych z racji różnych przesunięć — nazwisko p. Góreckiego — jako przyszłego ministra poczt i telegrafów wymieniano kilkakrotnie“.

Są to jednak, jak zaznacza sama „Gaz. Poranna“. tylko pogłoski.

Be-Be połączy się z lewicą?

W półoficjalnej „Epoce“ ukazał się artykuł wstępny p. t. „Perspektywy“, omawiający kwestję stworzenia większości w Sejmie. Autor artykułu wypowiada się za współpracą „jedynki“ z lewicą, gdyż „lewica odniosła sukces przy wyborach, silniejszą jest od prawicy. ugrupowania jej wykazują większa aktywność“.

Ponadto „jedynka“ jest zbliżona bardziej do lewicy, bo wprawdzie z lewej strony były

„tarcia taktyczne, pewne drażliwości, którym jednakowoż nie należy przypisywać trwałego charakteru. Znaczna przy tem większość nowowybranych posłów z jedynki przekonaniami swemi, a w wielu wypadkach działalnością przeszłą. związana jest z lewicą i to w znacznym stopniu, po usunięciu przemijających rozdźwięków, mogłoby ułatwić współdziałanie“.

A zatem zanosi się na sojusz lewicy z Be Be, które jest również w znacznej większości lewicowe, a nie „bezpartyjne“. Oczywiście lewica nawet razem z „sanacją“ trwałej większości bezwzględnej mieć nie będzie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przesilenie w Narod. Demokracji.

„Zespół Stu“ przeciw Z. L. N.

Wybory ostatnie oddziałały ujemnie na spoistość Nar. Demokracji (Z. L. N.). Zanosi się na poważny w jej obozie rozłam, o czem świadczą szczególnie **wypadki na terenie Lwowa, mianowicie zmiana kierunku politycznego w starym organie Nar. Demokracji „Słowie Polskiem“.**

Przed paru dniami zamieściło „Słowo Polskie“ artykuł wstępny zwrócony przeciw kierownictwu Z. L. N. Wywołało to powszechne zdziwienie. W ostatnim numerze (z 12 marca) tłómaczy redakcja powody zmiany kierunku.

„Z. L. N. — pisze — orjentował się głównie na przeprowadzanie wyborów, na zdobywanie mandatów, w tym celu otrzymywał dużą administrację z subsydjów wielkiego przemysłu i wielkiego rolnictwa i był zawadą dla regeneracji ruchu narodowego tak wielką, że musiał z nią się liczyć i wobec niej czuł się bezsilnym nawet i Dmowski“.

Tej taktyce Z. L. N. przeciwstawia się na terenie Lwowa grupa osób występująca pod firmą: „Zespół stu“. Dla przeprowadzenia walki ze Z. L. N. — oświadcza redakcja —

„nabył „Zespół Stu“ w połowie grudnia po całorocznych bez mała pertraktacjach „Słowo Polskie“. Wszedłszy także i w materjalne posiadanie dziennika „Zespół Stu“ postanowił walki o regenerację obozu narodowego przed upływem czasu wyborów nie rozpoczynać“.

Podejmuje ją dopiero teraz po wyborach. Dlatego zamieszcza w „Słowie Polskiem“ deklarację programową „Zespołu Stu“, podpisaną przez prezesa dra Aleksandra Domaszewicza i sekretarza dr. W. Mejbauma. Jej główne zasady są:

„**Dobro Ojczyzny, dobro narodu, jest naszym najwyższym celem...** Państwo narodowe jest państwem socjalnem; jego ustrój opiera się na pełnej solidarności kapitału i pracy... **Zyski przedsiębiorców i kapitału oraz płace pracowników winny stać pod kontrolą i przez państwo być normowane przy udziale odpowiednich zawodowych** korporacyj... Uznając religję chrześcijańską i instytucję Kościoła katol. za nierozłącznie związane z narodową kulturą polską, pragniemy pogłębienia uczuć religijnych i podniesienia moralności chrześcijańskiej w społeczeństwie... Wszystkie rodzime grupy etniczne w państwie tworzą naturalną podbudowę narodu (wyłączamy z tego pojęcia mniejszość żydowską, rasowo obcą). Odrębności ludowo-kulturalne chronione przed jakąkolwiek obcą polityczną nacjonalizacją należy organizować w granicach ich naturalnych, terytorjalnych regjonów na zasadzie swojszczyzny“.

Z tego oświadczenia wynika, że **deklaracja „Zespołu Stu“ w sprawie ustroju gospodarczo-społecznego i naczelnej zasady odpowiada zupełnie programowi włoskiego faszyzmu.** Mętnym jest punkt z programu narodowościowego. **Odnośnie do ustroju politycznego** deklaracja nie podaje nic konkretnego. Uzupełnia ją w tym względzie redakcja „Słowa Polskiego“ kiedy pisze. dlaczego „Zespół Stu“ nie brał czynnego udziału w obecnej akcji wyborczej.

„**Nie chciał** — odpowiada „Słowo Polskie“ — **nawet pośrednio(!) uznać(!) ustroju, który w zasadzie potępia**“.

Jest więc „Zespół Stu“ przeciwnikiem ustroju parlamentarnego, a — jak wolno przypuszczać — za ustrojem opartym o silną władzę wykonawczą, np. dyktaturę na wzór faszystowski.

Jeśli „Zespół Stu“ rozwinie usilniejszą agitację w myśl powyższych zasad. to Nar. Demokrację czeka ciężki wewnętrzny kryzys. Wyjaśni do pewnego stopnia sytuację rozwiązanie zagadki, za **którym kierunkiem** oświadczy się R. Dmowski. Dodać należy. że „Zespół Stu“ uchodził dotąd za nową firmę założonego przez Dmowskiego „Obozu Wielkiej Polski“.

Ks. senator L. Kasprzyk.

Szerokie koła ruchu katolicko-społecznego zarówno w mieście Krakowie, na prowincji, jak i w całem państwie, przyjmą niezawodnie z radością **wiadomość o wyborze Ks. L. Kasprzyka do Senatu z listy „Polskiego Bloku Katolickiego nr. 25.** Nowy senator bowiem jest osobistością znaną wybitnie z zasług przedewszystkiem na polu organizacyj katolicko-społecznych.

Urodził się w roku 1881 w Kunicach, pow. wielickim. Ukończywszy gimnazjum w Bochni studjował teologję na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w roku 1905 otrzymał w Krakowie święcenia kapłańskie. — Pierwsze ośm lat kapłaństwa spędził na kilku placówkach duszpasterskich jako wikarjusz i katecheta. Ostatnią z nich był Andrychów, w którym w tym czasie zaczął się tworzyć przemysł. Ks. Kasprzyk, jeszcze z czasu studjów uniwersyteckich zainteresowany żywo sprawą społeczną, wziął się zaraz do organizacyj robotniczych. W niedługim czasie osiągnął zamierzony cel; katolickie organizacje robotnicze wzrosły w siłę tak, że prasa socjalistyczna określała Andrychów jako „twierdzę klerykalizmu“.

W r. 1913 powołał Ks. Metropolita Sapieha dzielnego pracownika do Krakowa. Ks. Kasprzyk stanął tu przed dziełem olbrzymiem. Należało stworzyć organizacje młodzieży (i męskiej i żeńskiej), których znaczenia ani potrzeby nie rozumiano Trzeba było także poprzeć stworzone przez pp. Holeksę i Puchałkę chrześć. związki zawodowe. I tu osiągnął Ks. Kasprzyk rezultaty dodatnie. Ruch organizacyjny katol. młodzieży tak się rozwinął, że w parę lat potem musiały powstać osobne sekretarjaty jeneralne dla kierowania niemi, a Ks. Kasprzyk mógł się poświęcić w pierwszym rzędzie organizacjom robotniczym.

Nie poprzestał jednak Ks. Kasprzyk na tem tylko polu pracy. Oceniając wielkie znaczenie prasy dla ruchu katolickiego, stworzył szereg pism o charakterze oświatowym („Siew Polski“), zawodowym, — kierował przez długi czas „Tow. popierania prasy katolickiej“, — a do tego czasu pełni obowiązki wiceprezesa Rady Nadzorczej „Głosu Narodu“.

W okresie wojny zaskarbił sobie sympatje biednej ludności krakowskiej ewakuowanej do Chocenia w Czechach. Wyjeżdżał tam jako delegat Ks. Metropolity Sapiehy i robił, co mógł, dla ulżenia ciężkiej doli ewakuowanych.

Otoczony powszechnym szacunkiem, zasłużony pracownik społeczny, otrzymał w r. 1918 mandat radnego miasta Krakowa, który piastuje do dnia dzisiejszego.

W Ks. L. Kasprzyku zyska Senat wybitnego pracownika, znawcę spraw samorządowych (miejskich), robotniczych, rękodzielniczo-kupieckich. Krakowskie zaś organizacje chrześcijańsko-społeczne otrzymają w nim pierwszorzędnego reprezentanta, współtwórcę i opiekuna. Nie dziw więc też, że w dniu wczorajszym Dom Związkowy przy ulicy Potockiego 11 rozbrzmiewał od radości i gratulacyj z powodu wyboru Ks. Kasprzyka. Dołącza się do nich i redakcja naszego pisma, którą Ks sen. Kasprzyk zawsze otaczał najżyczliwszem poparciem w jej tak trudnej, zwłaszcza w ostatnich czasach, służbie społecznej.

MIN ZALESKI W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT). Dziś rano przybył do Wiednia w drodze powrotnej z Genewy minister spraw zagranicznych Zaleski z członkami delegacji polskiej. Minister zajechał do hotelu Imperial. Poseł polski we Wiedniu dr. Bader wydał na cześć p. ministra przyjęcie. Minister Zaleski wyjeżdża w dalszą drogę do Warszawy o godz. 23.

Znowu ograniczenie samorządu szkół akademickich

DYSKRECJONALNA WŁADZA MINISTRA OŚWIATY WZGLĘDEM PROFESORÓW UNIWERSYTETÓW.

W „Dzienniku Ustaw“ nr. 24 z 6 bm. pojawił się dekret Prezydenta Rzpltej o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół. Dekret ten poddaje szkolnictwo wyższe w sprawach personalnych władzom administracyjnym, przyznając ministrowi oświaty daleko idące atrybucje względem profesorów — ścieśniając tem samem w dużym stopniu samorząd uniwersytetów.

Profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych mianuje Prezydent Rzpltej na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony jej przez ministra oświaty. W związku z nominacją, minister oświaty określa najniższy obowiązkowy wymiar godzin wykładów i ćwiczeń w tygodniu oraz ewentualnie zakład, którego kierownictwo zostaje powierzone profesorowi, minister również oznacza dzień, w którym ma nastąpić objęcie obowiązków.

Do obowiązków profesora wyższej uczelni zalicza dekret:

1) twórczą pracę naukową, 2) wykładanie i prowadzenie ćwiczeń, 3) kierowanie związanym z katedrą zakładem lub seminarjum, 4) egzaminowanie z wykładanego przedmiotu. 5) branie udziału w posiedzeniach kollegjalnych władz akademickich, 6) piastowanie godności akademickich i pełnienie innych czynności, poruczonych przez władze akademickie. W szczególności obowiązkiem profesora jest wykonywać zarządzenia ministra oświaty oraz samorządowych władz akademickich.

Profesorowi **nie wolno** m. in. oddawać się takiemu zajęciu ubocznemu, które mogłoby stanowić przeszkodę w należytem pełnieniu obowiązków, albo nie odpowiadałoby godności profesora państwowej szkoły akademickiej, nie wolno mu również wykonywać zajęcia ubocznego, połączonego ze stałem wynagrodzeniem, bez zezwolenia ministra oświaty, udzielonego na wniosek Rady wydziałowej, zatwierdzony przez senat.

Postanowienie o zajęciach ubocznych „stanowiących przeszkodę w pełnieniu obowiązków“ jest tak elastyczne. że w praktyce daje możność ministrowi oświaty z błahych nawet powodów wystąpić przeciw profesorowi wyższej uczelni.

Profesora, który ukończył 65 lat, minister oświaty przenosi w stan spoczynku. Na wniosek Rady wydziałowej, zatwierdzony przez senat, może minister pozostawić profesora w czynnej służbie po tym terminie, nie dłużej wszakże, niż do ukończenia 70 lat.

Daleko idącą ingerencję w sprawy szkół akademickich przyznają ministrowi oświaty artykuły 26—86 dekretu — o postępowaniu dyscyplinarnem względem profesorów. W myśl art. 50 **ministrowi oświaty przysługuje prawo wdrożenia dochodzeń dyscyplinarnych na własną rękę, całkiem niezależnie od powołanych do tego zasadniczo komisyj dyscyplinarnych.** Komisyj tych są dwie instancje: pierwsza w każdej szkole akademickiej, druga, jako instancja odwoławcza — wyższa komisja dyscyplinarna przy ministrze oświaty. Określenie liczby członków tych komisyj i powołanie ich należy do ministra oświaty — to ostatnie na wniosek senatu, który przedstawia ministrowi listę kandydatów w liczbie conajmniej dwukrotnie wyższej od liczby członków.

Karami dyscyplinarnemi są: upomnienie, nagana, utrata prawa do sprawowania godności akademickich z wyboru na przeciąg czasu od roku do lat trzech. przeniesienie w stan spoczynku, przeniesienie w stan spoczynku z równoczesnem umniejszeniem uposażenia emerytalnego o 50 proc., usunięcie z katedry.

Jeżeli postępowanie dyscyplinarne wdrożone zostało przez ministra oświaty, może minister zarządzić śledztwo przez delegowanego przez siebie w tym celu profesora jednej z państwowych szkół akademickich.

Również postanowienia dotyczące pomocniczych sił naukowych ścieśniają w dużym stopniu zasady samorządu szkół akademickich. którego podstawowym warunkiem jest niezależność pod względem personalnym od władzy administracyjnej a temsamem od fluktuacji politycznych.

Rezultaty wyborów do Senatu.

Warszawa: Be-Be 2 — żydzi 1 — nr 24 1 mandat.

Ostateczne wyniki: Uprawnionych do głosowania 455.862, głosujących 265.221, unieważnionych 503. Ważnych głosów oddano 264.718.

Lista Nr. 1 — 96,405, dwa mandaty, Nr. 2 — 25.084, Nr. 13 — 27.334, Nr. 18 — 36.435. 1 mandat, **Nr. 24 — 65.159, 1 mandat,** Nr. 33 — 14.298. Nr. 39 — 3 głosy.

WOJ. KRAKOWSKIE; BE BE — 4, P. P. S. — 1, P. B. KAT. — 2 MANDATY.

Ostateczne obliczenie głosów w województwie krakowskiem wydało następujący rezultat; Na listę Nr. 1 padło 171.766, Nr. 2 — 81.521, Nr. 3 — 13.235, Nr. 14 — 16.527, Nr. 17 — 21.958, Nr. 24 — 4.028, **Nr. 25 — 110.868,** Nr. 33 — 900, Nr. 37 — 228.

Wobec tego rozdział mandatów przedstawia się definitywnie jak następuje: Lista Nr. 1 zdobyła 4 mandaty, **lista Nr. 25 — 2 mandaty,** lista Nr. 2 — 1 mandat.

Z listy Nr. 1 wybranymi zostali do Senatu: Inż. Karol Rolle, prezydent miasta Krakowa, Götz-Okocimski Jan, przemysłowiec, Nowak Stanisław, nauczyciel, Rudnik Michał, rolnik.

Z listy Nr. 2 wybrany Englisch Jan, dyrektor Kasy Chorych.

Z listy Nr. 25 wybrany został Andrzej Średniawski, rolnik i Ks. Ludwik Kasprzyk.

Prześladowania w Meksyku nie ustają.

Znany pisarz angielski, Mac Cullagh wygłosił w Oksfordzie odczyt o prześladowaniach chrześcijan w Meksyku. Jak wiadomo, pisarz ten wyniósł na forum międzynarodowe smutną sprawę z ś.p. ks. Budkiewiczem oraz ujawnił światu walkę, którą rząd sowiecki wypowiedział chrześcijaństwu. Według zdania M. Cullagha, który przebywał w Meksyku, przyczyną prześladowania jest wydanie przez państwo meksykańskie takich praw, których Kościół nie mógł przyjąć bez sprzeniewierzenia się sobie samemu i bez zdrady swego posłannictwa. — Calles stosuje tam podobną taktykę, jak Stalin w Rosji. Mimo nietykalności prawnej członków kongresu, Calles dwóch z nich polecił zgładzić, ponieważ odważyli się poprzeć kandydaturę generała Serrano na prezydenta. Wogóle śmierć albo roboty ciężkie czekają tych, którzy mają odwagę stanąć w opozycji do rządu. Policja i żołnierze wyciskają łapówki z katolików przyłapanych na słuchaniu Mszy św. Jeżeli ofiary terroru nie mogą się okupić, wówczas następuje morderstwo. Mac Cullagh zakończył uwagą, że mordy te wycisnęły w jego duszy niezatarte piętno z powodu okropności tortur, którym poddawano wielu męczenników.

Represje rządu meksykańskiego stosowane względem katolików przekraczają granice możliwości. Aresztuje się ludzi przyłapanych na słuchaniu Mszy św., jak również i kapłanów, odprawiających nabożeństwa. Rząd tłomaczy swe postępowanie tem, że nabożeństwa odprawiają się skrycie, co nie jest dozwolonem w ustawie.

Rzeczy ciekawe.

Gdzie ludzie żyją najdłużej.

Najświeższy spis ludności bułgarskiej potwierdził znany fakt, że Bułgarja posiada największej ludzi sędziwych ze wszystkich krain świata. Spis wykazuje 3.139 osób, które przekroczyły setny rok życia. Wszyscy ci starcy cieszą się jak najlepszem zdrowiem i tylko 14 z nich potrzebuje pomocy lekarskiej. Bułgarzy przypisują tę długowieczność swoją skromnemu trybowi życia, odżywianiu się przeważnie tylko chlebem, jarzynami i mlekiem kwaśnem.

Po Bułgarji największą ilość starców stuletnich wykazuje Turcja, która mogła nawet poszczycić się najstarszym człowiekiem na świecie, niejakim Kara Ogu, który zmarł dożywszy 145 lat i pamiętał Napoleona I jeszcze jako generała, dowodzącego ekspedycją francuską do Egiptu i Palestyny.

Inna jeszcze kraina bałkańska, mianowicie Bośnia słynie znaczną liczbą Matuzalemów. Przed kilku tygodniami zmarł tam, przeżywszy 124 lata, niejaki Malo Francic. Starzec ten do ostatnich chwil życia był namiętnym palaczem i prawie nie wypuszczał z ust fajki, a pozatem nie gardził dobrym napitkiem. — W szeregu krajów, w których ludzie dożywają sędziwego wieku, mieści się też Hiszpanja, gdzie ostatni spis ludności wykazał 357 osób, liczących ponad sto lat życia. A i we Włoszech naliczono podczas ostatniego spisu ludności 145 takich starców.

Pojętny pacjent. — Powinien pan zachowywać spokój ducha. Jeżeli go spotka jakaś przykrość, niech pan na nią wcale nie zważa. — Dobrze, zastosuję się, kiedy dostanę rachunek od pana doktora.

Odcięła się. — Nie pojmuję, jak pani może nosić na sobie włosy innej kobiety. — A pan, jak może nosić na sobie wełnę innego barana?

Mąż i żona. Żona rozindyczona: — Nie mnie ci oszukać!... Trzeba było się ożenić z głupszą! — Szukałem... nie znalazłem — tłomaczy się pokornie mąż.

Na ziemiach Rzplitej.

Tragedja dwu zakochanych w zbrodniczaj pannie.

W Bydgoszczy popełnili samobójstwo dwaj młodzi ludzie, którzy zakochani w pannie Wandzie Cz., postanowili rozstrzygnąć spór pojedynkiem amerykańskim. Zgodzili się więc, że każdy z nich wypije jednocześnie po filiżance czarnej kawy, przyczem w jednej z filiżanek będzie się znajdować trucizna. Na prośbę rywali panna Cz. miała wlać truciznę i wręczyć im śmiertelny napój. Perfidna kobieta otrzymaną dozę sublimatu podzieliła na połowę i wsypała do obu filiżanek. Zawezwany lekarz zdołał ich przywrócić do przytomności po kilkugodzinnych dopiero zabiegach. Trucicielkę aresztowano. W śledztwie zeznała, że czynu tego dopuściła się w nadziei pozbycia się w ten sposób uciążliwych adoratorów.

—o—

CENNE RĘKOPISY W RUINACH STAREGO DWORU.

We wsi Sieniewicze, w powiecie grodzieńskim podczas rozbiórki walącego się starego dworu, znaleziono kilkadziesiąt rękopisów, pochodzących z 16-go wieku. Na skarb ten składa się: 67 dokumentów, dotyczących rozwoju wojskowości, budowy zamków, fortyfikacji, kolekcja odręcznych listów Zygmunta Augusta z okresu 1540—1555, jak również i listy pisane do Barbary Radziwiłłówny.

GROŹNY POŻAR W KOPALNI WĘGLA.

Według wiadomości z Paryża, w jednej z największych kopalń Meksyku, „Aurora", wybuchł pożar, którego pastwą padło 30 górników. Do pozostałych nie pozwalają przedostać się piekielne płomienie.

SPŁONĘŁA FARBIARNIA W SOSNOWCU.

W Sosnowcu wybuchł groźny pożar w fabryce pończoch firmy Abramczyk, prawdopodobnie wskutek nieodpowiedniego zabezpieczenia w szopie z materjałami łatwopalnemi. Farbiarnia spłonęła doszczętnie.

—o—

„DZIENNIK POMORZA" SKONFISKOWANY ZA... WPROWADZANIE W BŁĄD CZYTELNIKÓW. Policja skonfiskowała onegdajszy numer „Dziennika Pomorza" z powodu wprowadzenia w błąd wyborców. Mianowicie artykuł wstępny pt. „Solidarnie i niezłomnie na listę Nr. 30" (odpowiednik sanacji) wzywa zwolenników Unji na Pomorzu do głosowania na listę Nr. 30. Na tejże zaś samej stronie zamieszczono komunikat Pomorskiego Komitetu Wojewódzkiego Unji **o wycofaniu listy Nr. 30 na Pomorzu.** Rzadki zaiste wypadek w dziennikarstwie.

MAJĄ JUŻ DOŚĆ LITWY. Na granicy polsko-litewskiej w obwodzie suwalskim patrol KOPu zatrzymał na terytorjum polskiem 2-ch księży litewskich, Wientusa i Dworanowskiego, którzy swego czasu zostali z Polski wydaleni za działalność antypaństwową. Obecnie oświadczają, iż stosunki na Litwie są nie do zniesienia i proszą rząd polski o przebaczenie.

NAWET RYBY ZDYCHAJĄ W SĄSIEDZTWIE NIEMIECKIEJ GRANICY. W stawach i jeziorach znajdujących się na pograniczu polsko-niemieckiem daje się zauważyć od pewnego czasu zjawisko wymierania ryb. Inspektor rybołóstwa w Bydgoszczy udał się do tych okolic w celu zbadania przyczyn. Jak przypuszczają powodem ginięcia ryb jest zatruwanie wody

Z całego świata.

Międzynarodowy kongres robotników katolickich w Kolonji.

W czasie od 13 do 15 lipca br. odbędzie się czwarty kongres międzynarodowy robotników katolickich w Kolonji, który zajmie się w szczególności problemem wartości pracy najemnej w dzisiejszym ustroju ekonomicznym i społecznym w świetle katolickiego poglądu na świat. Poprzednie kongresy odbyły się: w Konstancji w r. 1923 i w Antwerpji w r. 1924 i 1925.

Sępy strąciły samolot.

Niezwykła katastrofa samolotowa zdarzyła się w Managua (Nikaragua). Na szybującym na wysokości 80 metrów samolot amerykańskiej marynarki wojennej, napadło nagle stado sępów, które uszkodziły jedno ze skrzydeł samolotu, wskutek czego aparat runął na ziemię. Pilóci zginęli.

—o—

NAGRODA DLA POLAKA W PERU.

Warszawa, (Tel. wł.) Rodak nasz inż. Bruno Paprocki, który przed dwoma laty udał się do Peru, uzyskał w konkursie budowy bazyliki Santa Rosa w Limie, stolicy Peru, pierwszą nagrodę i 10.000 funtów szterlingów.

30 STUDENTÓW PADŁO TRUPEM W KRWAWEJ DEMONSTRACJI PRZECIW ST. ZJEDNOCZONYM.

W Caracas (Wenezuela) studenci urządzili w ostatnich dniach gwałtowną demonstrację, zwróconą przeciwko polityce St. Zjednoczonych, która zagrażała bogactwu naftowemu Wenezueli i Nicaraguy. Demonstrantów rozpraszano salwami, przyczem zginęło 30 studentów.

GÓRA POD SANTOS W BRAZYLJI ZASYPAŁA 300 LUDZI.

W okolicach Rio de Janeiro obsunęła się nagle góra pod Santos. Liczba zabitych dochodzi do 300, rannych zaś jest około 200. Masy ziemi zasypały rówsież pobliski szpital z kilkudziesięciu chorymi. Przypuszczalną przyczyną katastrofy są długotrwałe deszcze.

NIEMCY CHWYTAJĄ SIĘ NAJBŁAHSZYCH PODEJRZEŃ, ABY NAS SZKALOWAĆ. Niedawno tuż koło granicy na terytorjum niemieckiem koło kopalni Szarlej znaleziono kilka przedmiotów, należących do robotnika Cebuli, który od kilku dni zaginął. Prasa niemiecka podniosła wielką wrzawę dowodząc, że Cebula został zamordowany za to, iż podczas wyborów sejmowych agitował za listą niemiecką. Onegdaj w stawie niedaleko wspomnianego miejsca znaleziono zwłoki Cebuli, który prawdopodobnie wpadł do wody, będąc w stanie nietrzeźwym.

PIERWSZA PODRÓŻ „KRÓLEWSKA" W AEROPLANIE. Jak donoszą z Brukseli, rodzina królewska po raz pierwszy w historji świata odbędzie w tych dniach podróż samolotem. Otoż król i królowa Belgji zamierzają udać się samolotem do Kopenhagi w towarzystwie swego dworu.

LEKARZE I APTEKARZE TRUCICIELAMI. W Berlinie toczy się obecnie rozprawa przeciw 3 lekarzom i 2 aptekarzom, którzy są oskarżeni o oszustwo i udzielanie lekarstw szkodliwych. Rzeczoznawcy stwierdzili, że mnóstwo ofiar leczonych temi lekarstwami, znajduje się teraz w szpitalach, cierpiąc albo na rozrzedzenie mózgu, albo na nieuleczalne choroby serca i nerwów.

SZWAJCARJA ZNOSI KARĘ ŚMIERCI. Szwajcarska rada narodowa uchwaliła 144 głosami, przeciwko 38 zniesienie kary śmierci we wszystkich kantonach.

BANDYCI GRASUJĄ W BIAŁY DZIEŃ W WIEDNIU. Na jednej z najludniejszych ulic śródmieścia Wiednia dokonano onegdaj popołudniu niezwykle zuchwałego napadu na dom bankowy. Bandyci zajechali autem przed bank, sterroryzowali personal i po splądrowaniu kas zbiegli z łupem. Policja jest na tropie zuchwałych bandytów.

POŻAR RAFINERJI. W Magdeburgu wybuchł onegdajszej nocy olbrzymi pożar w fabryce olejków. Pięciopiętrowy gmach fabryczny, mieszczący rafinerję, spłonął doszczętnie, gdyż akcja ratownicza była zupełnie niemożliwa z powodu olbrzymiej ilości płonących materjałów wybuchowych.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Ruch wydawniczy.

„MUZYKA" Nr. 33. Artykuł Rob. Perutza, ogłoszony w poprzednim numerze miesięcznika „Muzyka" wychodzącego pod redakcją Glińskiego, dał pochop redakcji do interesującej ankiety na temat roli dyrygenta orkiestry i stosunku jego do publiczności. Numer (33) zawiera dłuższe wywody w tej sprawie wybitnych kapelmistrzów polskich jak: dyr. E. Młynarski, A. Dołżycki, M. Gliński, A. Sołtys, A. Wyleżyński; z obcych kapelmistrzów zabiera głos sławny następca Nikischa — W. Furtwängler. Pozatem znajdujemy w numerze artykuły: F. Starczewskiego o Józ. Sikorskim (1815—1896), zasłużonym założycielu „Ruchu Muzycznego", J. Miketty („Szkolnictwo Muzyczne") i J. Rosenbauma („Hugo Wolf"); główną ozdobą numeru wszakże są błyskotliwe „Myśli o muzyce" B. Shawa. Treści dopełniają „Impresje muzyczne", sprawozdania z życia muzycznego w kraju i zagranicą, omówienie nowych wydawnictw muzycznych.

Adres Redakcji: Warszawa, Kapucyńska 13.

OSTATNI ZESZYT „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO" przynosi szereg ciekawych artykułów z najrozmaitszych dziedzin. Pierwszy z nich, pióra prof. Jana Dąbrowskiego omawia sprawę rywalizacji włosko-francuskiej na terenie państw bałkańskich. Dopełnienie tego artykułu stanowią teksty traktatów włosko-albańskiego i francusko-jugosłowiańskiego, podane w załączniku do tegoż zeszytu. Następny artykuł Augura przynosi bardzo ciekawe ujęcie wzajemnych stosunków Europy i Ameryki w związku z rolą i rozmieszczeniem obszarów władania białej rasy na świecie. Interesującym jest również, w związku z zagadnieniem „polskiego korytarza", informacyjny artykuł Stanisława Leskiego o korytarzach tranzytowych między Stanami Zjednoczonemi i Kanadą. Pozatem na specjalną uwagę zasługuje świetna charakterystyka Sir Austena Chamberlaina w artykule p. P. J. K. „Sir Austen Chamberlain"; sylwetka angielskiego męża stanu występuje tu bardzo plastycznie dzięki podkreśleniu jego stosunku do najważniejszych zagadnień politycznych ostatniej doby.

TĘCZA NR. 10. Ostatni bogaty Nr. „Tęczy" po artykule wstępnym pióra A. Z. Szymańskiego pt. „Nienawiść wielkości" przynosi dalsze ciekawe artykuły A. G. „Jeszcze w sprawie królowej Jadwigi", Andrzeja Tretiaka „Życie i listy Josepha Conrada" (Cz. II), Antoniego Waśkowskiego „Leon Wyczółkowski" i dalszy ciąg „Wyspy na chmurnej Północy" Ferdynanda Goetla. Poza interesującemi „Światłocieniami", znajdują się w ostatnim Nrze działy: Wśród książek, Wśród czasopism, Z wystaw, Ze sceny, Z ekranu. Piękna nowelka Marji Czeskiej-Mączyńskiej p. t. „Moc", Stanisława Szpotańskiego „Odloty", Ossendowskiego „Sokół pustyni" i dokończenie powieści Curwooda „Łowcy wilków". Oto część beletrystyczna zeszytu. Ilustracje są chlubą tego pięknego tygodnika.

KS. KIEŁCZEWSKI: „Z przeszłości Pakości". Druk. św. Wojciecha, Poznań, 1928, str. 84.

Niewielka rozmiarami, a bardzo cenna książeczka. Proboszcz Pakości (miejscowości pow. mogilniańskiego, wojew. poznańskiego) ks. Kiełczewski, podał w niej szereg ciekawych historyczno-kościelnych wiadomości o kościołach tej starej parafji. Pakość słynie jako miejsce tłumnych pielgrzymek pobożnych, zdążających tu dla obchodzenia kaplic „Kalwarji", zbudowanych częściowo z początkiem w. 17.

Książeczka pojawia się właśnie z okazji w tym roku przypadającej trzech-setnej rocznicy założenia Kalwarji Pakości. Uroczystości trwać będą od 2 do 11 maja br. Na dzień 3-go maja planowany jest wielki zjazd katol. Towarzystw robotniczych. W dniu 6 maja przybędą ks. ks. Biskupi z ks. kard. Hlondem na czele dla poświęcenia pomnika ku czci Serca Jezusowego.

Bitwa pod Grondami i Borowem.

Obiad sztabu dywizji przerwany przez artylerję rosyjską. — Popłoch i ucieczka sztabu. — Gen. Rozwadowski obejmuje na własną rękę dowództwo dywizji.

II. Podczas trwania obiadu, w którym brał udział cały sztab dywizyjny, liczący już wówczas około trzydzieści osób, nie mogłem oprzeć się myślom o grożącej bezpośrednio katastrofie, lecz nie chcąc straszyć ogółu, rozmawiałem o tem jedynie po cichu ze szefem sztabu mjr. Gerbertem, który odrazu zrozumiał oraz uznał słuszność moich przewidywań. Wreszcie udało mi się nakłonić i dywizjonera do nieco spieszniejszego zakończenia obiadu i przejścia na czarną kawę w ściślejszem już gronie do jego gabinetu służbowego, gdzie mieliśmy przynajmniej pod ręką mapę, a przedewszystkiem telefon. Zacząłem szkicować gen. Kestrankowi sposób, w jaki proponowałbym wystąpić agresywnie, celem pokrzyżowania planów przeciwnika, a szef sztabu podszedł do telefonu, by połączyć się z dowództwem Korpusu dla uzyskania od niego pozwolenia na kontrakcje tak już niezbędną. Lecz w tej samej prawie chwili nastąpiło to, przed czem tak usilnie, a bezskutecznie przestrzegałem.

Z przeciągłym świstem pocisków armatnich, które nagle gęsto padać poczęły, z hukiem licznych wybuchów, z brzękiem tłuczonych szyb oraz łoskotem odłamywanych dachówek i cegieł, lecących z dachu naszej szkoły, łączyć się poczęły odrazu przeraźliwe krzyki odzywające się wprost pod oknami dywizyjnego sztabu wraz z głośnem, a bezładnem nawoływaniem. Podbiegłem do drzwi wchodowych, by zobaczyć, co się wewnątrz dzieje i od pierwszego spojrzenia przekonałem się, że sytuacja była dokładnie taką, jak ją od rana przewidywałem.

Gwałtowny rosyjski napad ogniowy, głównie skierowany na sztab dywizyjny w Radlinie, wywołał odrazu nieopisany popłoch we wszystkich oddziałach i taborach, roztasowanych jaknajwygodniej i nie spodziewających się bynajmniej tego przykrego zaskoczenia. Wszystko rzuciło się naraz bezładnie do ucieczki, a kolumna sanitarna, która była w tej chwili zaprzęgniętą, uciekając z dziedzińca radlińskiego dworku, wpadła na grobli na maszerujący tamtędy całkiem przypadkiem w przeciwną stronę tabor którejś z frontowych jednostek. Ozwały się krzyki i przekleństwa woźniców, najeżdżających wzajemnie na siebie, przerażonych nad miarę padającemi gęsto granatami, pomimo, iż nie robiły one na razie nawet żadnej szkody, gdyż pękały w wodzie stawu obok grobli, a strach ten uniemożliwiał do reszty rozplątanie wozów pozaczepianych ze sobą i przeprowadzenie ich poprzez wązki mostek. Widząc zatem, że z tak błahego zajścia wyniknąć może prawdziwa katastrofa, podbiegłem przez groblę ku mostkowi, trzymając w jednej ręce grubą laskę, a w drugiej dobyty na prędce rewolwer. Gęstymi razami i groźbą użycia rewolweru zmusiłem wreszcie tych oszalałych ze strachu woźniców do opamiętania ich do cofnięcia zaklinowanych wozów. Nadbiegł też zaraz do mnie i Skrzyński, poleciłem mu więc zebrać natychmiast naszych ludzi sztabowych, porozmieszczanych w budynkach dworskich, kazać osiodłać konie i przyprowadzić je do mnie, sam zaś doprowadziłem jeszcze do skierowania wreszcie taboru pułkowego w lewo, a kolumny sanitarnej w prawo poprzez wieś na zakrytą drzewami drogę, poczem wróciłem do szkoły, aby wejść w kontakt w pozostawionym tam przed chwilą sztabem dywizyjnym.

Zastałem jednak budynek szkolny zupełnie opustoszały, zastawę stołową nie sprzątniętą i wszystko w nieładzie porozrzucane. **Okna od strony ogrodu pootwierane i częściowo wybite, zdradzały, że część moich kolegów sztabowych tą właśnie drogą szukała zbawczej ucieczki.** W kancelarji sztabowej i innych pokojach służbowych stały porozrzucane skrzynki z aktami i różnemi przyborami, a zerwane druty centrali telefonicznej świadczyły o pośpiechu, z jakim je stamtąd usuwano.

Tymczasem jednakże zastanowili rosjanie zupełnie przed chwilą tak gwałtowne ostrzeliwanie szkoły, oraz całego Radlina, a świst pocisków przelatujących nad moją głową wskazywał mi, że ich artylerzyści zawsze tak doskonale obserwujący, słali swój ogień dalej za uciekającymi ku południu oficerami sztabowymi, oraz ich ludźmi i końmi, dając mnie tem samem możność uporządkowania reszty sztabu i taborów pozostałych jeszcze na folwarku. Przez ten czas przeprowadził Skrzyński nasze konie przez groblę, a ukrywszy je w zagłębieniu terenu koło kuźni dworskiej, powrócił sam, by zgłosić się do mojej dyspozycji. Poczciwy mój stary ordynans Michał znalazł się też zaraz pod ręką, gdyż przetrwawszy całe najgwałtowniejsze ostrzeliwanie przy moim wozie stojącym koło samej szkoły, zakładał teraz do niego spokojnie moje konie zaprzęgowe. Nakazałem mu, by z rezerwowymi ludźmi dywizyjnego taboru, wyciągniętymi przed chwilą przez Skrzyńskiego z ostrzeliwanych stajen, pozbierał przedewszystkiem ze służbowych pokoi wszystkie akta i skrzynie tam porzucone, a następnie doprowadziwszy ten ściślejszy tabor do porządku, ukrył go w najbliższym terenie i oczekiwał dalszych moich rozkazów, albo też powrotu dowództwa dywizji. Potem wsiadłem na konia, by odszukać dywizyjne odwody, zdecydowany przedewszystkiem na bezwzględne zatrzymanie wszelkiego wstecznego ruchu oddziałów frontowych, który wobec fatalnej ucieczki całego sztabu mógł się bardzo łatwo samorzutnie rozpocząć.. W tym celu postanowiłem dojechać najpierw do Ratoszyna, gdzie odwody te miały się znajdować. Droga wiodąca przez wieś była jednak tak zapchaną taborami, że musiałem wyjechać wraz z całem mojem otoczeniem, a więc w kilkanaście koni, wprost przez folwark na zorane świeżo pole, pokazując się tem samem całkowicie rosyjskiej artylerji, która przerzuciła też natychmiast swój ogień od nieszczęśliwych uciekinierów na moją dość liczną grupę. Ruszyłem jednak od razu galopem, przyczem jeźdźcom moim kazałem się rozprószyć, i to nas rzeczywiście uratowało, gdyż pomimo, iż rosjanie strzelali doskonale, skracając szybko dystanse i liczne ich pociski przelatywały z hukiem i świstem koło naszych głów, a nawet wybuchały gęsto pomiędzy naszymi końmi, szczęśliwym trafem żaden z nich nikogo wprost nie zaczepił. Po kilku minutach ostrego galopu byliśmy też już poza strefą tego ognia, nałykawszy się tylko dobrze kurzu i dymu, a wraz z nami przebył tę dość niepewną drogę i dowódzca 23 brygady gen. Lilienhof, którego poniósł koń za nami, nieco wbrew jego woli.

To ogniowe powitanie mojej konnej grupy, szczęściem zupełnie nieszkodliwe, uratowało przytem, jak się później okazało, cały sztab dywizji, gdyż zdołał on wytchnąć i ukryć się za wzgórzami oddzielającymi Radlin od Ludwinowa, podczas gdy rosjanie ogień swój na nasześrodkowywali.

Dojechawszy do kościółka w Ratoszynie, zastałem tam sztab odwodów dywizyjnych już na koniu, a **kolumny 20 pułku piechoty pułk. Puchalskiego rozpoczynały nawet marsz odwrotowy w kierunku południowym.** Oburzony do żywego, iż dano się do tego stopnia nastraszyć i przepłoszyć przez samo tylko ostrzeliwanie, chociażby nawet najgwałtowniejsze i pragnąc odwdzięczyć się rosjanom za ich napad ogniowy, **zdecydowałem się niemal odruchowo na zastąpienie nieobecnego dowódcy dywizji** i począłem natychmiast wydawać odpowiednie rozkazy.

Płk. Puchalski podporządkował mi się naturalnie z całą gotowością i zawrócił zaraz kolumny swego pułku, skierowując je, stosownie do mego polecenia, w zagłębienie terenu rozciągającego się poza całym frontem dywizyjnym od zachodu ku wschodowi. Trudniejszem było porozumienie się z gen. Lilienhofem, znacznie starszym odemnie tak wiekiem jak i rangą, a przytem w owej chwili bardzo zdenerwowanym dopiero co przebytym galopem wśród rosyjskich pocisków. Lecz moja energiczna i zupełnie zdecydowana postawa i krótkie oświadczenie że nie czas teraz na dysputy, gdyż muszę z konieczności ratować los całej dywizji, a więc i żądać bezwzględnego od wszystkich posłuchu, zdecydowały go jednak do objęcia przydzielonego mu przezemnie dowództwa lewego odcinka aż po Chodel włącznie, z obowiązkiem dopilnowania, by ta część frontu wytrwała bezwzględnie w swych rowach, a szczególniej, by Madziarzy zaraz nie uciekli. Z podobnym rozkazem posłałem natychmiast Skrzyńskiego i do drugiego starszego odemnie dowódcy brygady, gen. Zaleskiego, do wioski Kępa, wzywając go, aby ze swą grupą utrzymał stanowczo przynajmniej cały odcinek swojej brygady, a w razie możności wsparł mnie jeszcze choć częścią swych odwodów w kontrakcji, którą zamierzam przeprowadzić w okolicy Grond i Borowa. Obiecałem mu przytem, że gdy ukończę wydawanie rozkazów do tej akcji, dojadę do niego osobiście, celem dokładniejszego wzajemnego uzgodnienia naszej działalności.

Gen. Tadeusz Rozwadowski.

Zupełnie w porządku. — Ale wczoraj ululałeś się! Jakżeś zaszedł do domu? — Zupełnie w porządku, jeno przy samych drzwiach jakiś pijak nadepnął mi na rękę...

Nic nie szkodzi. — Jak możesz, Marysiu, chustką wycierać talerze? — Nic nie szkodzi, proszę pani, chustka i tak już jest brudna.

W walce o nowy teatr.

Ruggero Vasari.

Jedną z najbardziej typowych postaci w awangardzie literackiej Włoch jest Ruggero Vasari, Sycylijczyk, dramaturg i poeta. Ostatnio zaczęto się nim szerzej zajmować z okazji jego „syntezy tragicznej“ p. t. „Strach przed maszyną“, wystawionej ub. roku w Paryżu. Rzecz ta została przetłómaczona na osiem języków (nawet na japoński) i przyjęta do grania na scenach europejskich i amerykańskich. „Corriere della Sera“ pisał nie bez przekąsu i z pewną dumą o wystawieniu tej rzeczy w Paryżu: „Po raz pierwszy został wystawiony z powodzeniem utwór futurystyczny, śmiałe i oryginalne dzieło R. Vasariego.

Dramat „Strach przed maszyną“ to jedno z najważniejszych dzieł, jakie dał futuryzm. Jest to wielki wysiłek włoski w celu uwolnienia się od romantyzmu. Przedstawia on tragiczny konflikt duszy ludzkiej z maszyną, która pragnie ją zdusić. Zwycięża jednak w tej walce materji z człowieczeństwem duch ludzki.

Cała twórczość Vasariego świadczy o jego wytężonej pracy w kierunku realizowania na scenie teatru pełnego, teatru-widowiska. W 30 syntezach teatralnych, w artykułach teoretycznych i odczytach okazuje się Vasari nieprzejednanym wrogiem literatury w teatrze. (Podobne stanowisko zajmuje we Włoszech jeden z najżarliwszych modernistów teatru, A. G. Bragaglia). Nie chce on w teatrze słuchaczy ale przedewszystkiem widzów. Zrewolucjonizowana technika, użycie sceny konstruowanej, budowanej (a nie malowanych kulis jak dotychczas), mechanizowanie uczuć ludzkich w aktorskiej grze, ograniczenie roli aktora w teatrze (znakomity malarz włoski, E. Prampolini domaga się nawet usunięcia aktora z teatru!), dopuszczenie do głosu całego aparatu świateł różnokolorowych, dźwięków najrozmaitszych, ożywienie martwych pozornie rzeczy — składa się na ten wysnuty przez Vasariego obraz przyszłego teatru.

Ostatnio wydał Vasari w Neapolu u G. Casella zbiór wierszy p. t. „Wenus na Koziorożcu“. Wiersze te, śmiałe i świeże w obrazowaniu tętnią dynamizmem, tak właściwym futuryzmowi włoskiemu i rewolucyjnym liryzmem. Poezje Vasariego czynią przegląd obecnego stadjum poezji futurystycznej włoskiej, nieznanej nam zupełnie. Gdzieniegdzie przemawia w tych wierszach liryzm prosty i uczuciowy jak np. w wierszu na śmierć Silvio Mixa, kompozytora włoskiego:

„Teraz kiedy twe ręce
zastygły na klawiszach,
biorę — o bracie mój — te stronice
które mi dałeś pewnego razu
i będę je dotąd trzymał na sercu,
dopokąd nie wyschną mi z płaczu źrenice.

Bracie ty nie umarłeś.
Umarło moje serce“.

(mafarka).

TEATR DLA DZIECI W LONDYNIE.

Londyn posiada teatr, przeznaczony wyłącznie dla dzieci. Obecnie jedno z pism londyńskich powierzyło dziecku dział recenzji z tego teatru. 7-letnia recenzentka nie pisze oczywiście, lecz opowiada swe wrażenia współpracownikowi redakcji, pobiera jednak stałą gażę.

Kino.

„Wschód słońca“ w „Sztuce“ i „Uciesze“

„Wschód słońca“ jest filmem nieprzeciętnym. Rzadko zdarza się widzieć film, w którym w takiej harmonji współpracuje doskonała reżyserja ze szczytami techniki i z wyjątkowo zajmującym i wiecznie aktualnym scenarjuszem. Cały obraz, krótki zresztą (wielka zaleta!) ogląda się jednym tchem dzięki poetycznemu tchnieniu, jakie wieje z jego ujęcia. Jest to wzruszająca pieśń o miłości, o jednym epizodzie miłości, utrzymana w ramach tła nieskonkretyzowanego, ogólnego (dla dodania większej aktualności i powszechności temu obrazowi). Możnaby napisać cały fejleton o „Wschodzie słońca“ i wykazać wszystkie jego zalety, na które złożyły się: olbrzymi rozmach reżyserski Murnaua, świetna sztuka operatorów niemieckich (pierwszorzędne zdjęcia fotograficzne, nieporównane efekty świetlne) i amerykański realizm szczegółów. Prosta ta i przejmująca historja powinna być oglądnięta przez wszystkich miłośników kina, którzy w niej znajdą spokój i klasycyzm, przepuszczone przez pryzmat znakomitej sztuki technicznej i aktorskiej. **(maf.).**

25-LECIE PRACY PUBLICZNEJ M. KWIATKOWSKIEGO.



W dniu 1 marca — o czem już pisaliśmy — obchodził p. Michał Kwiatkowski, wydawca i założyciel „Narodowca“ gazety polskiej, wychodzącej obecnie w Lens we Francji — 25-lecie swej pracy dziennikarskiej. „Narodowiec“ wydał specjalny, powiększony numer jubileuszowy, poświęcony omówieniu pełnej wysiłku i poświęcenia działalności patrjotycznej M. Kwiatkowskiego i zawierający szereg życzeń od kolegów jubilata, m. in. od ambasadora Chłapowskiego.

Aforyzmy o poezji.

Z oryginalnej książki Stefana Napierskiego p. t. „Cienie na wietrze“ (F. Hoesick, Warszawa 1928), będącej zbiorem uwag, myśli i aforyzmów — drukujemy szereg interesujących zdań o poezji. — Red.

Czytanie: współczesne nienasycenie wyobraźni.

Jedynym wynikiem artystycznym jest kompozycja. Wszystko inne zjawia się mniej lub bardziej spontanicznie.

Jest pewien rodzaj poetów, uprawiających kult słowa; jest to odmiana współczesnego bałwochwalstwa.

Poezja: poczucie łączności.

Kiedy się na nowo dostrzega, że maki są czerwone, — to jest właśnie poetyckie wejrzenie.

Paradoksalna istota poezji: znakowanie tego, co się nie da wypowiedzieć.

Upodobanie urodzonych prozaików do wersyfikacji, a poetów, predestynowanych do pisania wierszy, do prozy — płynie, widocznie, z głębokiej potrzeby dopełnienia.

To, co nazywamy zwykle „natchnieniem“, jest, być może, najwyższym tylko wysiłkiem woli, tylko absolutną zgodą na samotność.

Poeta, jako „organizator wyobraźni“, jest organizatorem życia; to jest jego naczelna funkcja socjalna.

Nie chodzi o to, żeby coś było dobrze napisane; chodzi o to, żeby było napisane raz na zawsze.

Ci, którzy usiłują rzeczom podłożyć sens, są poetami.

Znośniejsza jest mierna proza od miernej poezji.

Anatol France: genjusz komunałów.

Co słychać w Krakowie?

Walka z zawodowem żebractwem.

Jak wiadomo, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października z. r. chce ukrócić dokuczliwą plagę społeczną, jaką jest żebractwo, dotychczas bezplanowo tłumione. Rozporządzenie to zwraca się w pierwszym rzędzie **przeciw osobom żebrzącym zawodowo i celowo**, dla łatwiejszego uprawiania procederu, zmieniającym miejsce zamieszkania i obejmuje zarazem graczy-wydrwigroszów, pijaków i nałogowo narkotyzujących się. Środki zapobiegawcze, któremi rozporządzają władze rządowe i komunalne są natury poprawczej i karnej.

Osoby podejrzane o stałe wykonywanie powyżej wymienionego procederu policja ma obowiązek przytrzymywać i oddać do dyspozycji **władz sądowych.** Władze sądowe na czas przeprowadzenia dochodzeń umieszczają te osoby w prowizorycznych schroniskach specjalnych. Przepisy te są stosowane wedle następującej normy: Jeżeli żebrak albo włóczęga nie ma środków do życia, ani nie może znaleźć pracy, to sąd orzeka umieszczenie go w przytulisku stałem, jeżeli natomiast osobnik ów zdolny jest do zarobkowania, to sąd orzeka konieczność **umieszczenia go w domu pracy przymusowej.** Przy ujęciu żebraka po raz pierwszy okres pobytu w domu pracy przymusowej **obejmuje 3—6 miesięcy,** jeżeli jednak zjawisko się powtarza, kara zostaje przedłużona od 3 miesięcy **nawet do 2 lat.** Trzecia kategorja, to żebracy najgorszego gatunku, a mianowicie ci, którzy posiadają środki do utrzymania, lecz żebrzą nałogowo lub z chciwości. Te osoby w razie przytrzymania są karane już nie domem poprawy, lecz **więzieniem i to od 6 miesięcy do 2 lat, a w wypadku recydywy od 1 roku do 5 lat,** ewentualnie grzywną od 100 do 5000 zł.

Kraków posiada obecnie przytułek miejski na 300 zgórą osób (starców), pozatem gmina umieszcza przygodnych włóczęgów w zakładach dobroczynnych. Istnieje również schronisko dla bezdomnych kobiet i mężczyzn w Zakładzie Albertów, z którego korzysta w zimie **około 500 osób.** Już w najbliższych dniach zostanie otwarty przy ul. Nadwiślańskiej miejski dom noclegowy, połączony z zakładem kąpielowym i desynfekcyjnym. Zakład ten będzie obejmował pomieszczenie na 320 osób. Odnośne sekcje magistratu miasta Krakowa przystąpiły już do pracy przygotowawczych, celem **założenia i powiększenia tego rodzaju zakładów.** W pierwszym rzędzie miejski dom starców ma być przeniesiony poza miasto do zabudowań zamku Pieskowa Skała, przyczem ilość miejsc ma być podwyższona z dotychczasowych 320 **na 900.** W Dębnikach będzie podjęta w najbliższych miesiącach budowa nowego schroniska dla bezdomnych im. Brata Alberta, połączonego z domem pracy przymusowej i dobrowolnej. Również może przyczynić się do stłumienia plagi żebractwa **wysiedlenie z Krakowa żebraków i włóczęgów obcych do gmin,** z których pochodzą, z nałożeniem obowiązku zaopiekowania się nimi. Na razie jednak postępowanie takie musi natrafiać na trudności ze względu na brak organizacji przeciwżebraczej w związkach komunalnych i powiatowych i praca taka może być dopiero rozpoczęta, gdy się braki te usunie.

Kto zbrodniarzem — żona czy córka?

Sensacyjna rozprawa przed trybunałem przysięgłych w Krakowie.

W sądzie okr. karnym w Krakowie przed **ławą** przysięgłych rozpoczęła się wczoraj sensacyjna rozprawa przeciw Kazimierze ze Skopczyńskich Trzetrzewińskiej (l. 46) **oskarżonej o zbrodnię morderstwa, dokonanego na swym mężu śp. Trzetrzewińskim.**

Dnia 9 czerwca 1927 nad ranem zgłosiła się na posterunku policji w Wadowicach Kazimiera Trzetrzewińska wraz ze swą córką Louisą Treville. Trzetrzewińska trzymając w ręku torebkę wyjęła z niej rewolwer i wręczyła go posterunkowemu Pachowi ze słowami: „oddaję panu brauning, z którego zrobiłam użytek". Indagowana wyjaśniła, że strzeliła do swego męża Konrada, jednak nie wie, czy strzał był śmiertelny. Oddała przytem posterunkowemu klucze do mieszkania, aby poszedł zbadać sprawę na miejscu. Na zapytanie co ją skłoniło do zamachu na męża, oświadczyła, że krytycznej nocy mąż jej przyszedłszy w stanie nietrzeźwym **chwycił ją za gardło i począł dusić.** Córka nie mogła przyjść jej z pomocą, bo przebudziła się dopiero na odgłos strzału.

Po aresztowaniu Trzetrzewińskiej komisja sądowo-lekarska przeprowadziła w mieszkaniu inż. Trzetrzewińskiego przy ul. Targowica 1 badanie i znalazła na łóżku w pierwszym pokoju **trupa Trzetrzewińskiego z raną postrzałową w prawą skroń.** Denat znajdował się wedle orzeczenia komisji w pozycji spokojnego snu, a z ubioru jego należało wnosić, że położył się niezupełnie rozebrany. Również nie stwierdzono żadnych śladów szamotania, a pozycja zwłok wykluczała samobójstwo, lecz kazała przyjąć, że śp. Trzetrzewiński został zastrzelony przez swą żonę **w chwili gdy leżał w łóżku, a może nawet gdy spał.** Z przeprowadzonej sekcji zwłok wynika, że **kula przebiła prawy płat skroniowy,** zmiażdżyła okolicę rdzenia przedłużonego, a docierając do lewego płatu, wywołała natychmiastową śmierć.

W śledztwie policyjnem Trzetrzewińska przyznała się do winy podając, że działała w przystępie zaburzenia umysłu i w obronie własnej. Podczas śledztwa sądowego oddano Trzetrzewińską do obserwacji psychjatrom, którzy orzekli, że **obwiniona nie jest osobą chorą umysłowo** ani też nie była taka w chwili dokonania zbrodni, a tylko może być uważaną za osobę niepełnowartościową umysłowo i dotkniętą **wyraźnemi objawami histerji.** Szczegóły towarzyszące zbrodni świadczą, że obwiniona na krytycznej nocy nie działała w przystępie afektu, lecz spełniła czyn, którym mężowi od dłuższego czasu groziła.

Niezwykły zwrot w zeznaniach oskarżonej na rozprawie.

Na wczorajszej rozprawie, Trzetrzewińska przedstawiła najpierw swoje stosunki osobiste. Jako 19-letnia panna wyjechała z niejakim Treville do Ameryki, gdzie zawarła z nim małżeństwo, z którego pochodzą **dwie córki.** Po rozwodzie wróciła do Polski z jedną córką Louisą i tu zawarła **nowy związek małżeński z śp. inż. Trzetrzewińskim w Wadowicach.** Pożycie małżeńskie początkowo zgodne stało się po pewnym czasie nieznośne, a przyczynę tego upatruje oskarżona w zgubnym wpływie, jaki na męża wywierali jego przyjaciele, do czego przyczynił się **niesamowity stosunek męża do jej córki.**

Bezpośrednio przed krytycznem zajściem, śp. Trzetrzewiński wracając z oskarżoną z cukierni do domu oświadczył jej, że wobec faktu, iż z nią nie może mieć dzieci powinna zgodzić się na to, by mógł mieć potomstwo z jej córką. Wzburzona wróciła do domu, a kiedy wszyscy troje położyli się spać, przyczem mąż spał w osobnym pokoju, wkrótce po zaśnięciu oskarżona — jak zeznaje obecnie na rozprawie — usłyszała strzał i łoskot, a kiedy się zbudziła i wybiegła do pokoju męża, **zastała swoją córkę leżącą omdlałą na ziemi.** Przerażona poczęła cucić córkę, która po przyjściu do przytomności oświadczyła tylko: **nie pytaj — nic nie wiem".** Podszedłszy do łóżka męża **zastała już tylko zimne zwłoki.** Nad ranem obie udały się na policję, gdzie oskarżona **nie chcąc dopuścić do aresztowania córki wzięła winę na siebie. Córka Louisa usiłowała niedawno popełnić samobójstwo przez rzucenie się do Rudawy, została jednak uratowana przez przechodniów** i ze względu na objawy choroby umysłowej odesłana do zakładu dla umysłowo chorych. Szczegóły odnoszące się do pożycia z mężem oskarżona zeznawała na **tajnej rozprawie.**

Przesłuchanie Trzetrzewińskiej zajęło całą wczorajszą rozprawę. Oskarżona jest ubrana w sealskinowy płaszcz, na głowie ma jedwabną białą chusteczkę, oczy podmalowane, twarz spudrowana. Zeznaje powoli, zastanawiając się nad każdem niemal słowem. **Rozprawie, rozpisanej na 6 dni, przewodniczy s. s. o. dr. Lizak, wotują s. s. o. Sośnicki i Świądrowski, oskarża prok. dr. Kozłowski.**

Rozprawa miała się toczyć w Wadowicach, jednak dla sądzenia tej afery delegowano sąd krakowski.

—o—

„Wszystko dla młodzieży"

Pod tem hasłem odbędzie się w dniach od 17 do 24 marca br. Tydzień propagandy i zbiórki na rzecz Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie. Na ów Tydzień złoży się cały szereg pięknych imprez artystycznych, jak „Czarna kawa" w restauracji „Pavillon", koncerty lotne w pierwszorzędnych lokaluch, koncerty w kinach, odczyty w Muzeum Przemysłowem, przedstawienia, turnieje i rozgrywki o mistrzostwo młodzieży krakowskiej w grze w szachy i „Ping-pong", a przedewszystkiem Wielka Loterja fantowa pod hasłem „każdy los wygrywa", wreszcie zbiórka przy stolikach, podczas której dawane będą pamiątkowe upominki dla wszystkich Przyjaciół młodzieży. Akcja ta niewątpliwie zainteresuje szersze sfery Krakowa, które pięknemu dziełu przyjdą z pomocą.

—o—

Kraków, dnia 13-go marca 1928.

Wtorek 13: św. Krystyny.
Środa 14: św. Matyldy, św. Leona.
Środa 14: wschód słońca o godz. 5.57, zachód o 17.43.

—o—

Z PAMIĘTNIKÓW GEN. ROZWADOWSKIEGO. W dzisiejszym porannym numerze „Głosu Narodu" rozpoczęliśmy druk jednego rozdziału z rękopisu Pamiętników gen. Tadeusza Rozwadowskiego, których pierwszy tom ma za przedmiot przeżycia i działalność generała w czasie wielkiej wojny. Autor przedstawia w tym rozdziale bitwę pod Grondami i Borowem, jaką stoczył, objąwszy na własną odpowiedzialność dowództwo dywizji w zastępstwie gen. Kummera. Gen. Rozwadowski był wówczas dowódcą brygady artylerji. Dzisiaj na stronie 4-tej zamieszczamy dalszy ciąg opowiadania gen. Rozwadowskiego.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. Komunikacja tramwajowa na linji Nr. 3 uległa wczoraj rano dłuższej przerwie, z powodu zatoru na szynach. Do wielkiego wozu transportowego firmy Weiss, naładowanego całą górą towarów były zaprzężone dwa wychudzone konie, które nie mogąc podołać ciężarowi, szarpnęły w pewnym momencie na ul. Długiej powodując zesunięcie się pewnej części towaru. Po usunięciu przeszkody z szyn posterunkowy policji polecił woźnicy wyprzężenie koni.

POSTÓJ POJAZDÓW PRYWATNYCH NA UL. ŚW. TOMASZA. Magistrat uchwałą z dnia 25 lutego postanowił na podstawie par. 72 „Przepisów o używaniu i ochronie ulic oraz o ruchu ulicznym" zezwolić na postój co najwyżej 10 pojazdów prywatnych konnych, względnie mechanicznych na ul. św. Tomasza na odcinku od ul. Sławkowskiej do ul. św. Jana po prawej stronie ul. św. Tomasza, idąc od ul. Sławkowskiej, przy krawężniku chodnika, z frontem do ul. św. Jana.

ODROCZENIE ROZPRAWY WOJSKOWEJ. Trwająca już pełnych 5 tygodni rozprawa w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw kpt. Remerowi i 7 oficerom została ponownie odroczona. Dalszy ciąg procesu w piątek. Wobec odroczenia rozprawy, wyrok zapadnie dopiero w przyszłym tygodniu.

GŁOŚNY PROCES PRZECIW ŻYDOM PRZEMYTNIKOM, oskarżonym o szmuglowanie towarów tekstylnych z Czechosłowacji do Polski zostanie podjęty po jednodniowej przerwie dziś we wtorek. Wyrok spodziewany jest koło soboty bieżącego tygodnia.

WIECZÓR MUZYKI, POEZJI I PIEŚNI. W ub. niedzielę odbył się staraniem „Koła Przyjaciół IV Drużyny harcerskiej" w sali podgórskiego „Sokoła" wieczór muzykalno-wokalny. Obfity i starannie dobrany program uświetnili współudziałem prof. U. J. dr. Gostkowski (słowo wstępne), p. Mitera, asystent Akademji Górniczej (tenor), p. Droździkowska (sopran), prof. dr. Drapich (skrzypce), Krak. Chór Akademicki z dyr. Życzkowskim i znany poeta krakowski, art. dram. „Reduty" p. Jerzy Ronard Bujański. Na program wieczoru złożyły się utwory: Bizeta, Wieniawskiego, Schumana, poezje Lechonia i J. R. Bujańskiego oraz znana bajka Kraszewskiego, którą wspaniale odrecytował p. Bujański. Tym razem publiczność podgórska dopisała. Sala Sokoła wypełniona była po brzegi. Jest to oznaką, że ta, dotąd najmniej wrażliwa na piękno sztuki dzielnica kulturalnego Krakowa przychodzi powoli do siebie.

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM KASOWEM W KWESTURZE UNIW. JAG. aresztowano pod zarzutem tego włamania znanego na bruku krakowskim złodzieja kasowego Wincentego Koptę (l. 32), rodem z Branic, zam. w Krakowie przy ul. Chodkiewicza 7. Nadto pod zarzutem współudziału w tem włamaniu aresztowano znanego złodzieja kasowego Józefa Maczka (l. 28) z Krakowa, zam. przy ul. Wenecja 4 oraz Wacława Romana (l. 36) z Krakowa, zam. przy ul. Chodkiewicza 7. Aresztowanych na podstawie przeprowadzonych dotychczasowych dochodzeń odstawiono do więzień sądowych.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Szofer autodorożki Nr. 47 najechał przy zjeździe z III-go mostu do Podgórza na Reginę Szek, zam. w Swoszowicach, która odniosła lekkie obrażenia cielesne.

SMUTNY KONIEC WESOŁEJ ZABAWY. Podczas zabawy odbywającej się w domu pod l. 4 w Rynku głównym powstała awantura między Kazimierzem Orłowskim a Mieczysławem Koźminem, w czasie której Koźmin ugodził Orłowskiego pięścią w okolicę prawego oka tak, że ten odniósł ciężką ranę. Orłowski udał się na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie go opatrzono.

CZYJA BROŻKA. W wydziale śledczym znajduje się zdeponowana brożka złota z 40-ma brylancikami wartości około 150 dolarów, którą pewien kupiec nabył wraz z krawatką za 5 zł na rynku w Krystynopolu od trzech nieznanych chłopów. Bliższych wyjaśnień udzieli Wydział śledczy we Lwowie, gdyż nasuwa się przypuszczenie, że broszka ta pochodzi z kradzieży.

—o—

Z RUCHU TELEFONICZNEGO. Zaprowadza się relację telefoniczną między Wadowicami a miejscowością Piestany w Czechosłowacji. Z dniem 2 kwietnia br. uruchamia się urząd pocztowy VI klasy Sosnowiec 2 w dzielnicy miasta Sosnowca Milowice powiat Będzin województwo kieleckie. Urząd ten połączony będzie za pośrednictwem posłańca z urzędem poczt.-tel. Sosnowiec 1.

Z TOW. PRZYR. IM. KOPERNIKA. Dziś we wtorek odbędzie się w sali Zakładu Mineralogicznego, ul. Gołębia 11 o godz. 6 odczyt doc. dra Stan. Zubera pt. „Geologiczne warunki tworzenia się złóż naftowych". Goście mile widziani.

SŁUŻBA UZBROJENIA I ZAKRES JEJ DZIAŁANIA. Związek Oficerów rezerwy zawiadamia, że we środę 14 bm. odbędzie się o 7 wieczór w lokalu Związku, Rajska 3 odczyt kpt. Roga Władysława na powyższy temat.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B l. 39) wtorek, 13 bm. dr. M. Kanfer: O przyjaźni i miłości; środa 14 bm. dr. Stan. Breyer: Zagadka wszechświata w świetle medjumizmu) wygłosi J. Breyerowa), czwartek, 15 bm. o godz. 8 wiecz.: Wieczór pieśni Ryszarda Straussa (wykonawcy pp. W. Hamerska Lewandowska, dr. Wład. Klimczyk, Kazimierz Petecki i dr. M. J. Roesberger); sobota, 17 bm. Jan Pietrzycki: Umarli w świecie żywych (na pograniczu metapsychiki) część I.; niedziela, 18 bm. Pietrzycki: Umarli w świecie żywych (na pograniczu metapsychiki) część II. Początek o godz. 7 wieczór.

ODCZYT KS. WŁAD. STAICHA pt. „Życie Eucharystyczne w dawnym Krakowie" (na zakupno aparatów dla najuboższych kościołków w kraju, sporządzanych przez Sekcję Eucharystyczną Sodalicji pp. nauczycielek), odbędzie się dnia 14 bm. w sali Sodalicyjnej (obok kościoła św. Barbary) o godz. 7 wiecz. — Bilety wstępu u wejścia.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSK. TOW. GEOGRAFICZNEGO odbędzie się w Instytucie Geograficznym Uniw. Jag., ul. Grodzka 64 we środę 14 bm. o godz. 18, w razie braku kompletu o godz. 18 i pół. Po walnem Zebraniu wyświetlanie obrazków ze Siamu prof. Uniw. Jag. dra L. Sawickiego.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek „Faust".

Środa: „Faust" (początek o godzinie 6-tej wieczorem).

Czwartek: „Turandot" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Wtorek: „Kto mocniejszy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Marsyljanka".
SZTUKA: Wschód słońca.
NOWOŚCI: Cyrk Charlie Chaplin.
BAGATELA: Cyrk Charlie Chaplin.
UCIECHA: Wschód słońca.
CORSO: „Na własnych śmieciach".
WARSZAWA: „Upiory" z Harry Peelem.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po raz 7-my „Faust" Goethego. Rolę Mefista dubluje p. Krasnowiecki. Rocznicę Ibsena uczci teatr oprócz wystawienia „Pretendentów do tronu" wznowieniem „Upiorów", z których próby rozpoczęły się pod kierunkiem reż. Sosnowskiego. Próbami z „Pretendentów" kieruje dyr. Nowakowski.

CHÓR DOŃSKICH KOZAKÓW, karna, idealnie zestrojona drużyna, złożona z 35 śpiewaków, wystąpi dziś, tj. we wtorek 13 bm. w Starym Teatrze i wykona niezmiernie urozmaicony program, zawierający przedewszystkiem pieśni o motywach narodowych, a wśród nich niezrównaną pieśń „Ej Uchnjem" Archangielskiego. Wspaniałe pianissima, głębokie i pełne forta, jakby głos dzwonów rozkołysanych, to efekty, któremi Chór Dońskich Kozaków wywołuje wszędzie najwyższy entuzjazm.

Życie gospodarczo-społeczne.

Główne bolączki przemysłu drogeryjnego.

Zajmijmy się całokształtem handlu drogeryjnego. Pokrewnemi sobie są zawód aptekarski i drogeryjny. Od dawna aptekarze zakładali drogerje, jako przedsiębiorstwa mniej kosztowne i naodwrót drogiści kształcąc się nadal, otrzymywali dyplom magistrat pharmacji i t. d. Wspólnota środków wydawanych w aptekach i drogerjach nikogo nie raziła, a nawet w. b. Kongresówce drogecje miały daleko idące przywileje. Odkąd zaś Kasy Chorych odebrały aptekarzom większość dochodów, a z każdym rokiem rozwijający się przemysł aptekarski „fabryczny“ rzucił na rynek moc t. zw. „specyfików“, dla aptek zaczęły się bardzo złe czasy tak jak i dla drogerji, odkąd dział toaletowy i kosmetyczny pojawił się w każdym sklepie, czy to korzennym, czy też galanteryjnym. **Aptekarze, aby się ratować napierają na drogistów, chcąc im odebrać wszystko co dotyczy leczenia chorób, oraz konkurują zawzięcie ze sobą wzajemnie.**

Co do handlu specyfikami drogerje były i są solą w oku aptekarzy. Jako rada na zło. projektuje się ustawa aptekarska. Trudno jednak aby departament zdrowia jednem cesarskiem cięciem zadowolił grono aptekarzy **pogrążając liczne rzesze drogistów w bankructwo przez umieszczenie paragrafów 4-go i 5-go. opiewających, że tylko w aptekach przez aptekarzy mogą być sprzedawane nietylko środki i przedmioty leczące, ale także zapobiegające chorobom.** Absurd! — to znaczy. omijając już dział czysto drogeryjny, te kalosze, których się używa przeciwko zamoczeniu nóg i nabawianiu się kataru muszą być sprzedawane i wydawane tylko w aptekach. że są do nabycia poza aptekami koszulki jägerowskie, spluwaczki pokojowe i kieszonkowe, szczotki do odkurzania, buty, parasole i t. d., któreto przedmioty służą człowiekowi nie dla ozdoby, lecz dla hygjeny, a tem samem do podtrzymania swojego zdrowia i życia. Pan referent z departamentu zdrowia zapewne zrozumie na jak wielką śmieszność narazi ustawodawstwo przez przeforsowanie tak brzmiącego paragrafu 4-go i 5-go ustawy aptekarskiej.

Od drogerji w miastach wymaga Izba Skarbowa wykupienia patentu drugiej kategorji. oblicza dochody netto na 20 proc. i t. d. co świadczy o używaniu przedwojennego szablonu z czasów. gdy drogerje (apteki też) naprawdę tak dobrze prosperowały. Dziś niestety jest inaczej! Z wytwórców stali się drogiści pośrednikami najzwyklejszymi między fabryką a konsumentem. Drogista teraz nie może wydać klijentowi przez siebie wytworzoną wodę kolońską, czy lakier do paznokci. Obecnie słyszy się żądanie: Lakier Oja. Wodę kolońską Pulsa. Caba. czy innego Houbigant'a czy Coty'ego. i chociażby ktoś chciał jego wytwory własne, dać tego drogista nie może. bo drogerje nie mają przydziału spirytusu t. zw. kosmetycznego, a eter zupełnie im odebrano. To, że sam setek artykułów wyrabiać nie może, pół biedy jeszcze, gorsza rzecz konkurencja nieuczciwa i zdezorjentowanie publiczności w cenach.

Sprawa konkurencji w dziale: kosmetyczno-drogeryjno-toaletowym przedstawia się następująco. Z kulturą, modą, chęcią używania wzmożony jest wielki popyt na środki kosmetyczno toaletowe i perfumeryjne. — wyczuli to kupcy dziś naogół biedni z powodu przepełnienia osiedli przedsiębiorstwami powstałemi w czasie łatwego zarobkowania t. j. z tychto środków urządzili sobie tak zwane gwoździe okien wystawowych. w celu ściągnięcia klijenteli. W sklepie z n'ćmi i guzikami. obuwiem, rybami, kawą, naczyniami blaszanemi, stawia się do wystawy n. p. kalodont. z ceną 90 groszy, czyli ceną własnego kosztu i czeka się na klijenta zaaferowanego taniością. Tenże wchodzi, żąda kalodontu, ale prawie zawsze spotyka mu się jeszcze coś innego i wówczas zaczyna się rola pomysłowego kupca. co się streszcza, że spostrzegawczy klijent przy nabytym kołnierzyku. spince. czy majolikowem naczyniu. **zostanie należycie oskubany i sowicie zapłaci nadwyżkę do kalodontu z niską ceną na wystawie.**

Drugą plagą to niektóre zakłady fryzjerskie. Dawniej fryzjer ogolił, ostrzygł i po schowaniu należytości do kieszeni czuł się zadowolony. **Dziś i on uległ gorączce handlowej.** Wstawił do swego salonu gablotkę: z mydłami, grzebieniami, całym asortymentem środków kosmetycznych i perfumeryjnych. — często urządził okno wystawowe od ul'cy, tamże towary umieścił i bawi się w perfumistę. Wszystko byłoby w porządku gdyby nie podwójne „ale“. Po pierwsze w ten sposób odbierają oni możność zarobkowania wielu drogerjom i perfumerjom, którym ten dział niepodzielnie należy.

Po drugie mocny znak zapytania. czy Urząd Skarbowy interesuje się tem. czy przez wykupno odpowiednich patentów z tak prowadzonych zakładów fryzjerskich i sklepów wogóle należne i obfite świadczenia na rzecz Skarbu dokładnie są uskuteczniane tembardziej. iż prawie w każdym wypadku chodzi tu o wyroby zagraniczne. **Tak samo ma się sprawa sklepów, dla których dział perfumeryjny nie jest głównym, lecz służy tylko do przyciągania klijentów.**

Żaden odnośny urzędnik nie może mieć pojęcia o zawiłej drodze towaru. od którego należy się podatek i żadne Izby Kontroli. czy wywiady nie przywrócą normy. dopóki Rząd nie powoła do życia ustawy o „ochronie cen“ i nie rozklasyfikuje handlu między odnośne przedsiębiorstwa a także dokąd hurtowniom nie zostanie odebrana możność detailicznej sprzedaży.

STEFAN HYŁA.

Ułatwienie stosunków finansowych z zagranicą.

PKO. uruchomiła Biuro Przekazów Zagranicznych. Za pośrednictwem biura tego mieszczącego się przy Wydziale Bankowym PKO. w Warszawie, instytucja ta przekazuje dla swoich klijentów obrotu czekowego i oszczędnościowego wszelkie kwoty narazie do następujących państw: Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Holandja, Niemcy, Szwajcarja, Włochy, Austrja, Czechosłowacja,Węgry oraz do Wolnego Miasta Gdańska.

Oszczędności emigrantów zarobkowych

W bieżącym miesiącu rozpoczęło się sezonowe wychodźtwo zarobkowe robotników rolnych do Niemiec. Emigracja ta obliczona jest na 60 000 osób. Robotnicy ci mieli dotychczas trudności z wysyłaniem do kraju swych oszczędności, gdyż banki liczyły im za swoje pośrednictwo drogo, a samo przekazywanie pieniędzy za pośrednictwem tych banków było dla nieznających języka niemieckiego emigrantów bardzo utrudnione. To też padali oni często ofiarą spekulantów i narzucających się im pośredników. Aby ustrzec robotników naszych od takiego wyzysku. PKO. zorganizowała dogodny dla emigrantów sposób przekazywania pieniędzy do kraju. polegający na tem. że we wszystkich urzędach pocztowych w Niemczech można wpłacać gotówkę na rachunek czekowy PKO, otwarty w tym celu w Postscheckamt w Berlinie. Wpłacone w ten sposób kwoty będzie PKO. wedle dyspozycji wpłacającego wypłacać w kraju osobom wskazanym lub wpisywać na rachunek oszczędnościowy emigranta.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH W II KWARTALE 1928 R.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż podania o przywóz towarów reglementowanych w II kwartale b. r. wnosić należy do dnia 20 marca b. r.

Wykaz towarów, podlegających reglementacji, przeglądać mogą osoby interesowane w biurze Izby (ul. Długa 1).

REKORDOWA HAUSSA W NOWYM JORKU.

Nowy Jork. (A. W.) Na giełdzie nowojorskiej przyszło wczoraj do tak burzliwej haussy, jakiej nie pamiętają najstarsi giełdziarze. W jednym dniu kupiono i sprzedano 3 600 0000 sztuk akcji. Jest to rekord ilości, który w całej historji giełdy nowojorskiej tylko jedyny raz został przewyższony. Kierownictwo spoczywało w ręku konsorcjum **firmy General Motors.**

Zywe obroty w akc'ach.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar prywatnie 8.88—8.88 i pół bankowo czeki 8.90—8.95. Bank Polski bez zmiany.

W akcjach nastrój i tendencja utrzymana, większość papierów w transakcji w słabych obrotach. Bank Polski, Chodorów słabiej, reszta bez zmiany. Obroty małe.

Na pogiełdziu dolarówka nieco mocniej, reszta bez większych zmian. ruch mały.

Notowano: Bank Polski 147.25. Tohan 13.50. Pharma 6.50. Żegluga 12, Zieleniewski 162. Żelazo 0 51. Górka 97. Azot 6, Elektrownia 53.50—54, Krakus 0.22, Chodorów 149 Piasecki 16. Cegielski 45.50. Dolarówka 68 50 do 69.50. Strug 0.30, Pożyczka konwersyjna 67.50.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Kryzys agrarny w Ros'i przybiera ostre formy.

DROŻYZNA ZBOŻA. GROŻBA STAŁEGO ZMNIEJSZANIA SIĘ OBSZARÓW ZASIANYCH.

Problemem, który w sprawach wewnętrznych Rosji sowieckiej przybrał formę szczególnie ostrego kryzysu i w całej prasie europejskiej obszernie jest komentowany — jest nierozwiązany dotąd zupełnie problem agrarny. Sowiety stoją dziś w obliczu dwu niebezpieczeństw: drożyzny zboża. którego brak silnie daje się odczuć, a zamiar utworzenia państwowych zapasów całkowicie się nie powiódł, oraz wobec groźby dalszego zmniejszania się terenów obsiewanych zbożem. Komuniści utrzymują że najwyższe szczyty partji zajęte walką z opozycją — przeoczyły niebezpieczeństwo. aparat rządowy spał i obecnie dopiero ostre wezwanie partji przywróciło mu aktywność Zaczęły się też ostre represje. Gdy naciśnięcie śruby podatkowej nie odniosło skutku i ceny zboża nie uległy zmianie, zastosowano względem zamożniejszych chłopów t. zw. „kułaków“ kroki administracyjne. Urzędnicy poczęli obchodzić domy, przeprowadzać rewizje i znalezione zapasy konfiskować. Chłopi, którzy przynosili zboże na targi musieli je odstawiać do urzędów. Poszczególne okręgi poobstawiały granice posterunkami strzegąc. by zboża nie wywożono do sąsiednich okręgów. Przeprowadzono konsekwentnie ostry kurs względem „kułaków“ oraz drobnych handlarzy i przedsiębiorców w miastach. W razie próby oporu sypią się procesy i surowe kary.

A do tego dochodzi wielki hałas dokoła **nieudałych przygotowań zapasów zboża**, zakończony przesileniem w komisarjacie rolnictwa. Cyfry optymistyczne urzędowych komunikatów po zmianie w komisarjacie donoszą, że zapasy coraz bardziej zwiększają się. ale w rzeczywistości sytuacja jest bez zmiany. **Włościanie zboża dawać nie chcą w tej ilości, jakiej wymaga od nich sowiecki aparat państwowy.** Politycy komunistyczni twierdzą. że to są intrygi „kułaków“, którzy czekają na zwyżkę cen. Trzeba ich trochę przycisnąć — mówią oni — wsadzić parę tysięcy „do ciupy“, urządzić parę procesów, a zboże znajdzie się; popłynie do śpichrzy państwowych. Wszystko to robi się. **Zboże odbiera się siłą. Procesy odbywają się setkami;** więzienia są pełne, a rezultat w ilościach nagromadzonych zapasów zboża — nikły. Dochodzi do tego, że **jest mowa o nabyciu zagranicą części potrzebnego dla zasiewów ziarna.**

Przyczyny kryzysu tkwią w nierozwiązanym dotychczas przez rewolucję problemie agrarnym. Wprawdzie wyzyskuje się sytuację dla propagandy większej industrjalizacji kraju tłumacząc jej konieczność słabem zaopatrzeniem wsi w wyroby przemysłowe, niemniej jednak z przebiegu kryzysu okazuje się. że wchodzi tu w grę najistotniejszy problem rosyjskiej polityki i rosyjskiego gospodarstwa Nie znaleziono dotychczas platformy dla współżycia proletarjatu miejskiego i wiejskiego i nie rozwiązano kwstji rolnej. która jest nadal w tym samym punkcie, w którym była przed rewolucją, a nawet przed reformą stołypinowską. Rewolucja dała wprawdzie chłopu ziemię na własność, ale nie rozwiązała sprawy rentowności roli. nie zmieniła metod produkcji na wsi, wskutek czego rentowność roli zmniejszyła się nawet w porównaniu z okresem przedwojennym. Gdy bowiem przed wojną ludność osiadła na roli uzyskiwała ze sprzedaży swych produktów 2.708 miljonów rubli przedwoj. dochodu rocznie, to w roku 1926/7 otrzymali chłopi ze sprzedaży tylko 1932 miljony rubli przedwoj. Ogólny dochód wsi zmniejszył się przeto znacznie.

Do tego dołącza się obciążenie podatkowe gospodarstw włościańskich. które bynajmniej nie jest mniejsze od przedwojennego, co łącznie z polityką rządu sowieckiego zmierzającą do podnoszenia stopy życiowej robotników na niekorzyść ludności wiejskiej — powoduje. że rozłam między miastem a wsią stale się pogłębia, a chwilami— jak obecnie — przybiera ostre formy.

Sport.

Zawody piłki nożne'.

W fatalnych warunkach rozegrano w Polsce w niedzielę nast. nawody:

Łódź. Turyści—Polonia 2:1 (1:1). W bramce Polonji grał Kisieliński.

Katowice. Pogoń —Warta 2:0 (0:0) O normalnej grze nie mogło być mowy.

Król. Huta. Śląsk (Świętochłowice)—**T. K. S. 4:3 (3:0).** Rozegrano ten mecz jako towarzyski.

Kolejowy K. S.—K. S. 06 (Katowice) **2:1 (1:0).**

Siemianowice. K. S. 07 (Siemianowice)—**Policyjny K. S.** (Katowice) **0:0.** Pierwszy występ drużyny policyjnej z przeciwnikiem A klasowym wypadł dla niej dodatnio.

Warszawa. Warszawianka—Varsovia 4:0 (2:0). Bramki zdobyli Jung (2) oraz Haselbusch i Korngold po jednej.

Gdańsk. Gedania—Zoppother Sportverein 5:1 (0:1). Decydujące zawody o zdobycie mistrzostwa kl. A. skończyły się wielkim sukcesem Gedanji. której jednak związek niemiecki w Gdańsku mimo to nie przesunie do Ligi motywując swój krok redukcją klubów ligowych do ilości 6.

Gliwice. Vorwärts (Gliwice)— **K. S. 06** (Katowice) **1:4 (0:3).** Drużyna katowicka gdyby nie fatalne warunki atmosferyczne, mogła uzyskać wynik dwucyfrowy. Bramki strzelili dla zwycięzców Zając 2, Lamuzik i Jakutek po jednej.

KLĘSKA KANADYJCZYKÓW W PARYŻU.

Walki hockeyowe o puhar Potina w Paryżu miały zgoła nieoczekiwane niespodzianki. w postaci **porażki Kanadyjczyków.** Już mecz ze Szwajcarją Kanada wygrywa w ciężkich zmaganiach i w stosunku zupełnie odpowiadającym wynikom w Europie 1:0 na korzyść Kanady, to raczej zwycięstwo Europy. Ale oto przychodzi do meczu z Anglją i Kanadyjczycy przegrywają fatalnie, bo w stosunku **2:3 na korzyść Anglji.** Francja osiąga ze Szwajcarją daleko lepszy wynik od Kanadyjczyków, gdyż bije ją 3:2.

Zwycięstwo Anglji przyjmuje publiczność długotrwałymi oklaskami. **Czar Kanadyjczyków upadł na kontynencie.**

CZESI NA ZAWODACH W ZAKOPANEM.

Na zawody narciarskie w Zakopanem, w dniach 18 i 19 marca b. r. Czesi wysyłają zawodników: Oskara i Józefa Nemecky'ego, Vl. Nowaka, Bima i ewent. Fiszerę i Vondraka.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Środa 14 marca.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych, g. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy, g. 16.40 Odczyt p. t.: „Wizerunek Jakóba Sobieskiego, wygł. p J. A. Madey. g. 17 20 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. St. Broniewski, g 17.45 Audycja dla młodzieży: „Sen Leszka Białego“, opowiadanie z roku 1202 przez p. M. Mossoczową, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego, g. 18.15 Transmisja z Warszawy. g. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.35 Odczyt p. t.: „O fizjologicznym wpływie kąpieli“, wygł. Dr. E. Maydell, Prof. Un. Jag., g. 20 Transmisja z Warszawy odczytu organizowanego staraniem Prezydjum Rady Ministrów, g. 20.30 Transmisja z Warszawy, g. 22.30 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: pp. J. Sarjusz-Wilkoszewska i Bolesław Remin (śpiew), Bobby Eisinger ze Stockholmu (fort.), do śpiewu akompaniuje p. K. Meyerhold.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, g. 15 Komunikaty, g. 16 Odczyt, g. 16.40 „Skrzynka pocztowa“, g. 17.20 Odczyt, g. 17.45 Program dla dzieci, g. 18.15 Koncert, g. 18.55 Lekcja języka francuskiego, g. 19.35 Odczyt, g. 20.30 Uroczysta audycja z powodu Węgierskiego Święta Narodowego, g. 22 Sygnał czasu i komunikat. g. 22.20 Komunikaty.

Poznań (344.8). G. 13.15 Koncert tria, g. 17 Audycja dla dzieci, g. 17.45 Koncert orkiestry salonowej, g. 19 Rzeczy ciekawe, g. 19.15 49-ta lekcja języka francuskiego, g. 19.35 Odczyt, g. 20.30 Koncert organowy, g. 22 Sygnał czasu, g. 22.30 Lekcja tańców, g. 22.50 Muzyka taneczna z winiarni „Cariton“.

Katowice (422). G. 16.40 Odczyt, g. 17.20 Wykład języka polskiego, g. 17.45 Program dla dzieci, g. 18.15 Koncert popołudniowy, g. 19.35 Odczyt, g. 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy, g. 22.30 Koncert z kawiarni „Astorja“.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Polsko-perski traktat handlowy.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu pobytu perskiego ministra spraw zagranicznych p. Ansari w Warszawie toczą się narady w sprawie uzupełnienia polsko-perskiego traktatu handlowego. Dla tych właśnie narad p. Ansari przedłużył swój pobyt w Warszawie. Opóźnienie rokowań, prowadzonych w atmosferze przyjaznej, powodowane jest trudnością skomunikowania się ministra Ansari z rządem perskim.

1.500 kg. bibuły komunistycznej

skonfiskowano w Warszawie i na prowincji.

Warszawa. (AW.) Policja polityczna aresztowała onegdaj działacza komunistycznego Leopolda Ginzla. Podczas rewizji znaleziono u niego 40 kilogramów odezw antypaństwowych. notatek. szyfr zawierający jak się okazało 30 adresów składów bibuły komunistycznej w większych miastach, oraz adresy 3-ch składów w Warszawie. We wszystkich tych składach przeprowadzono rewizje i skonfiskowano około 1000 kg. odezw na prowincji, w Warszawie zaś 500 kg.

Podwyżka cen cukru.

FALA DROŻYZNY PO WYBORACH.

Warszawa. (Tel. wł.) Komitet ekonomiczny rady ministrów ma rozpatrywać w najbliższym czasie sprawę podwyżki cen cukru, przyczem posłuży się tu wynikami prac komisji ankietowej. Sfery przemysłowe wysuwają żądanie podwyżki cen cukru proporcjonalnej do zwyżki cen zboża, co wynosiłoby około 60 proc. W razie przyznania podwyżki ceny cukru nie będzie ona przekraczała 20 proc. O podwyżce cen cukru mówiło się już w okresie przedwyborczym; obecnie pogłoski te zaczynają się sprawdzać.

—o—

Pociągi grzezną w śniegach.

Warszawa. (PAT.) Dnia 11 bm. miała miejsce w dyrekcji kolejowej katowickiej zamieć śnieżna. która spowodowała ugrzęźnięcie w śniegu szeregu pociągów. Między in. jeden z pociągów osobowych przestał na linji 4 i pół godziny. Wskutek zasp śnieżnych uległ również prawie 2 godzinnemu opóźnieniu kurjer wiedeński Warstwa śnieżna dochodzi w niektórych miejscowościach do 1 i pół m. Pługi odśnieżne w krótkim czasie oczyściły zaspy śnieżne. Najsilniejszy mróz notowany był w okręgu kowelskim i dochodził do 22 stopni.

MROZY W CAŁEJ POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.). Stan temperatury w Polsce w poniedziałek: Warszawa 13 Pińsk 15. Lwów 11, Gdynia 9. Zakopane 6, Morskie Oko 1 stopni poniżej zera.

POGODA W ZAKOPANEM.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego: Stan obecny: pochmurno. drobny śnieg. lekki mróz. Warstwa śniegu w Zakopanem 35 cm. na Hali Gąsienicowej 75 cm, w Morskiem Oku 85 cm.

Prognoza na dzień 13 marca: chmurno z przejaśnieniami. mroźno, drobny śnieg. w południe lekka odwilż, wiatr słaby wschodni.

Po zamknięciu kroniki.

WIECZÓR ŚLĄSKI odbędzie się staraniem Stowarzyszenia Studentów-Polaków ze Śląska Cieszyńskiego „Znicz" w piątek 16 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Kopernika (Uniwersytet. Coll. Novum 63). Program: Słowo wstępne — p. Al. Gembala, sł. fil. Kilka wspomnień z dziejów odrodzenia na Śląsku Cieszyńskim — Dr Roman Dyboski, prof. Uniw. Jag. Dlaczego utraciliśmy Śląsk Cieszyński? — Dr Jan Dąbrowski, prof. Uniw. Jag. Indywidualne cechy narzecza śląskiego — Dr Kazimierz Nitsch. prof. Uniw. Jag. Literatura odrodzeniowa na Śląsku Cieszyńskim — p. Paweł Musioł, sł. fil. Ponadto na całość złożą się: występy chóru Akademickiego (pieśni śląskie). deklamacja utworów poety śląskiego Jana Kubisza, odczytanie obrazku w narzeczu śląskiem. Zarząd „Znicza" zaprasza wszystkich, którym leży na sercu prastara dzielnica piastowska, na ten Wieczór. Wstęp 1 zł, akademicki i dla młodzieży szkolnej 50 gr.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. INTERNISTÓW odbędzie się we czwartek 15 bm. w sali wykładowej II Kliniki wewn. U. J. o godz. 8 wiecz. z następującym programem: 1) Demonstracje przypadków: Kiła narządów wewn. (2 przyp.). 2) Skaza krwotoczna. 3) Mięsniak żołądka. 3) Dr. Gutwiński: Nowoczesne zasady racjonalnego leczenia żelazem.

Francuski ekonomista o sprawozdaniu p. Dewey'a.

Warszawa. (Telef. wł.) Profesor J. Martin, znany ekonomista, poświęcił w „Journal des Debats" obszerny artykuł sprawozdaniu doradcy finansowego przy rządzie polskim p. Dewey'a o położeniu gospodarczo-finansowem Polski. Martin zwraca uwagę na rozpowszechniony w Polsce system lichwiarskich procentów, którego dalsze tolerowanie może bardzo ujemnie wpłynąć na rozwój gospodarczy kraju. W sprawie bilansu handlowego Polski prof. Martin stwierdza istniejący dotychczas deficyt, nie wydaje mu się on jednak groźnym dla naszej jednostki monetarnej, ponieważ część importu była przeznaczona na kupno materjałów produktywnych. Zestawiając import ze wzrostem produkcji narodowej wnioskuje, że siła nabywcza ludności wzrasta. Prof. Martin analizuje warunki stabilizacji złotego, zmianę statutu Banku Polskiego i t. d. „Temps" streszcza również ten raport, zaopatrując go krótkim przychylnym komentarzem.

Austrja przeciw polskiej polityce celnej.

Warszawa. (Telef. wł.). Uchwalona w niedzielę w Wiedniu przez związek rzemieślników dolno-austrjackich rezolucja, wzywająca rząd, aby z powodu nieuwzględnienia przez Polskę żywotnych interesów eksportu austrjackiego wypowiedział traktat handlowy, charakteryzuje nastrój. jaki zapanował po ujemnym wyniku rokowań. prowadzonych przez delegację austrjacką w Warszawie. Uchwała ta posiada na razie znaczenie teoretyczne i ma wzmocnić pozycję rządu austrjackiego. Wypowiedzenie traktatu handlowego nie jest obecnie aktualne, choć by z tego powodu. że szef sekcji Schiller. w którego ręku spoczywa kierownictwo polityki gospodarczej Austrji bawi obecnie w Genewie, skąd wróci dopiero z końcem b. tygodnia. Sytuacja przedstawia się poważnie i rozgorycze nie kół austrjackich trwa. Dzień 14 bm. należy uważać za krytyczny w stosunkach gospodarczych pomiędzy Austrją a Polską. Do tego należy dodać. że we wtorek wyjeżdża do Warszawy delegacja austrjacka do rokowań w sprawie waloryzacji celnej. Rozmowy. które dotąd były prowadzone. utrzymane były w tonie przyjaznym i dały podstawę do ustalenia płaszczyzny rokowań. Poseł austrjacki w Warszawie p. Post wyjechał do Wiednia.

Rumunja nie przegrała sporu z Węgrami.

MIN. TITULESCU O REZULTATACH SESJI RADY LIGI NAROD.

Bukareszt. (PAT.) Przedstawiciel genewski rumuńskiej agencji Rador uzyskał u ministra Titulescu wywiad w sprawie optantów. W zakończeniu tego wywiadu minister oświadczył co następuje: 1) Przypuszczenie, że sprawa optantów jest dla Rumunji przegrana jest nieścisłem, 2) Rada Ligi Narodów utrzymała zasady prawne uświęcające tezę rumuńską a odrzucone przez Węgry. 3) Nowa formuła proponowana przez Radę Ligi nie przedstawia gwarancji potrzebnych ku temu. aby Rumunja mogła ją przyjąć. 4) Rumunja pozostaje wierna rezolucji Rady Ligi z września 1927 r. oraz raportowi Chamberlaina przyjętemu jednogłośnie przez Radę w czasie tejże sesji. 5) jakiekolwiek transakcje z Węgrami możliwe są wyłącznie na podstawie odszkodowania i to pod warunkiem, że nie stanie się ono precedensem, 6) fakt. że wobec uporu Węgier Rada Ligi Narodów zamiast wyciągnąć konsekwencje wypływające z rezolucji wrześniowej wysunęła teraz nową formułę. nie przyczyni się bynajmniej do rozwoju stosunków pomiędzy Rumunją a jej sąsiadem a także pomiędzy Genewą a jej najgorętszą zwolenniczką Rumunją.

Sprzeczne opinie pism francuskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Bilans sesji genewskiej. poświęconej prawie całkowicie sprawom węgierskim, ocenia prasa francuska w zależności od tego, czy dany organ broni polityki Brianda, czy ją zwalcza. Większość dzienników, jak „Temps", „Petit Parisien", „Matin" jest zadowolona ze sposobu w jaki rozwiązano trudności natomiast opozycyjne „Echo de Paris" i „Avenir" krytykują sesję w bardzo ostry sposób. Pertinax atakuje Brianda, że pozwolił zniszczyć wszelką kontrolę, krajów rzekomo rozbrojonych bez uzyskania jakiejkolwiek rekompensaty.

Prasa litewska zadowolona

Z DECYZJI RADY LIGI NARODÓW.

Kowno. (PAT.) „Lietuwas Aidas", omawiając decyzję Rady Ligi Narodów o odłożeniu spraw polsko-litewskich do następnej sesji. pisze. że tego rodzaju decyzja została uchwalona nietylko ze względów formalnych. ale również i wskutek nieposiadania(?) niezbędnych materjałów. Do czasu następnej sesji Rada Ligi Narodów będzie poinformowana(?), czego należy się spodziewać od pertraktacji polsko-litewskich i tylko wtedy będzie ona w możności poruszyć owe zagadnienia.

ARESZTOWANIE B. POSŁA NA LITWIE.

Kowno. (PAT.) „Ritas" w artykule wstępnym w imieniu Komitetu partji Chrześcijańsko-demokratycznej wyraził współczucie byłym posłom do Sejmu Nikszyszowi i Draugalieowi, którzy aresztowani zostali z powodu podejrzenia ich o nadużycia przy dostawach dla armji.

—o—

Ustępstwa Anglii dla Ibn Sauda?

Londyn. (PAT) Donoszą, że rząd angielski zamierza przyznać władcy Hedżasu Ibn Saudowi odszkodowanie roczne w wysokości 100 tysięcy funtów szterlingów i pozwolić mu na stworzenie państwa arabskiego pod protektoratem Anglji.

—oo—

Byrd poleci do bieguna.

Nowy Jork. (PAT) Jednopłatowiec Bellanca został ostatecznie przygotowany do ekspedycji antarktycznej znanego lotnika Byrda. Próby, czynione z jednopłatowcem wypadły zadowalająco. Koła samolotu zostały zastąpione przez płozy, co pozwoli aparatowi wzlatach na śniegu. W locie do bieguna południowego Byrdowi towarzyszyć będą: pilot Bennett i porucznik Balcehn. Koszta ekspedycji obliczają na pół miljona dolarów. Ekspedycja wyruszy z Nowej Zelandji i trwać ma 18 miesięcy.

Aresztowanie komunistów na Łotwie.

Ryga. (PAT) Pisma donoszą: Wzmaga się na Łotwie działalność nielegalnych organizacyj komunistycznych, co wywołane zostało przybyciem z Rosji sowieckiej pewnej liczby specjalnych emisarjuszy, rozporządzających znacznemi sumami pieniężny. Propaganda uprawiana jest głównie pomiędzy bezrobotnymi wśród grup członków lewicowych organizacyj syndykalistycznych. Policja polityczna dokonała licznych rewizyj w Windawie (Ventspils). Aresztowano 6 osób, m. in. Paulkę Lieba, przybyłą z Rosji sowieckiej, która odgrywała rolę przewodniczącego, udzielała instrukcyj i rozporządzała funduszami. Zajmowała ona luksusowe apartamenty u jednego z przywódców lewicy syndykalistycznej.

Aresztowanie techników niemieckich w Rosji.

Berlin. (PAT.). „Montag Morgen" donosi, że dyrekcja Zakładów Elektrycznych A. E. G., bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu trzech techników w Rosji sowieckiej, wysłała natychmiast do Moskwy kierownika swego oddziału wschodniego p. Bleimanna, aby poinformować się o istotnym stanie rzeczy. Bleimann przybył już do Moskwy i nawiązał kontakt z ambasadą niemiecką w Moskwie i z władzami sowieckiemi. Jak donosi dalej dziennik, aresztowani są trzej urzędnicy A. E. G., mianowicie starszy inżynier Goldstein, inż. Otto i monter Meyer.

KONFERENCJA W SPRAWIE TANGERU.

Londyn. (PAT). Rząd brytyjski przyjął zaproszenie rządu francuskiego i hiszpańskiego na konferencję 4-ch mocarstw, poświęconą sprawie administracji Tangeru. Konferencja zwołana będzie do Paryża na dzień 15 bm.

Spisek komunistyczny w Chile.

Santiago de Chile. (PAT) Jak donoszą, spisek komunistyczny, mający na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego, został zlikwidowany w piątek. Aresztowano 40 osób, pomiędzy któremi znajduje się syn byłego prezydenta Alessandri. Według doniesień, Alessandri i b. minister higjeny Santos Sales, znajdujący się w Europie, mają być zamieszani w tą sprawę. Agenci rządowi przeszukali papiery kurjera, jadącego z Europy i znaleźli wśród nich instrukcje dla spiskowców.

KOMUNIŚCI FRANCUSCY W OBRONIE HROMADY.

Paryż. (PAT). „Humanite" drukuje rezolucję, przyjętą na wiecu, zwołanym przez „komitet stronników amnestji w Polsce". Po przemówieniach różnych działaczów komunistycznych. a m. in. b. posła Stanisława Ballina(?), uchwalono rezolucję, żądającą amnestji dla uwięzionych w Polsce komunistów oraz zaniechania(!) procesu białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady.

—•:o—

Międzynarodowy kartel stalowy

CHCE POKRZYWDZIĆ POLSKĘ.

Paryż. (PAT). Na posiedzeniu międzynarodowego kartelu stalowego uwzględnione zostały żądania hut żelaznych środkowo-europejskich, w szczególności zaś hut czechosłowackich. Huty polskie obniżyły swoje żądania z 500.000 ton do 350.000 ton. Koła kierownicze kartelu chcą przyznać Polsce tylko 300.000 ton, wobec czego dotychczas nie osiągnięto porozumienia.

—oo—

KONFERENCJA KOLEJOWA W LENINGRADZIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 12 marca b. r. rozpoczęła się w Leningradzie niemiecko-polsko-sowiecka konferencja kolejowa w sprawie bezpośredniej komunikacji. Konferencja ta rozważy przedewszystkiem sprawę bezpośredniej taryfy, pozatem zastanowi się nad zmianami w dotychczasowym systemie rozrachunkowym oraz nad uzupełnieniem przepisów dla komunikacji bezprzeładunkowej na granicy polsko-sowieckiej.

—ooo—

NOWE ROKOWANIA Z AUSTRJĄ.

Warszawa. (AW) Wbrew wiadomościom prasy czesko-austrjackiej jakoby rokowania waloryzacyjne między Polską a Austrją uległy rozbiciu we wtorek dnia 13 bm., rozpoczną się w Warszawie merytoryczne rokowania w powyższej sprawie. Oczekiwane jest przybycie do Warszawy dalszych członków delegacji. Dotychczasowe rozmowy doprowadziły do ustalenia podstaw rokowań przy uwzględnieniu interesów obu stron.

KRÓL JERZY V PROTEKTOREM B. WOJSKOWYCH.

Londyn. (PAT). Król Jerzy przyjął godność najwyższego protektora organizacji b. wojskowych angielskich, występującej pod nazwą „British Empire Service League". Protektorem organizacji angielskiej League jest książę Walji.

MSGR. MARMAGGI PRZYBĘDZIE D. 14 BM.

Warszawa. (Telef. wł.). Nowy nuncjusz papieski w Polsce msgr. Marmaggi przybędzie do Warszawy we środę o godz. 3 popoł.

Wyniki wyborów.

JAK GŁOSOWAŁY POSZCZEGÓLNE POWIATY?

Chrzanów. (PAT). Uprawnionych do głosowania 42.864, złożonych głosów 26.366, ważnych 24.694, unieważnionych 1672. Nr. 1 — 11.491, Nr. 2 — 9.252, Nr. 3 — 183, Nr. 14 — 16, Nr. 17 — 1088, Nr. 25 — 2.138, Nr. 33 — 18, Nr. 24 — 437, Nr. 37 — 1.

Oświęcim. (PAT). Uprawnionych do głosowania 17.897, złożonych 10.968, ważnych — 10.945, unieważnionych 23. Nr. 1 — 3.141, Nr. 2 — 4.826, Nr. 3 — 874, Nr. 14 — 58, Nr. 17 — 790, Nr. 25 — 1.182, Nr. 33 — 8, Nr. 24 — 66.

NOELLE ROGER. 2

Przełożyła z francuskiego Zofja Skolimowska

Książka, która zabija.

— Ot, wydaje mi się, niby alfabet dawno zapomnianego języka. Tak, tu właśnie ludzkość nauczy się sylabizować tajemnice swego pochodzenia. Przedstawiam sobie rozliczne rytuały, przechowane w setkach różnorodnych religij, jak tyleż kosztownych waz szczelnie zatkanych, na dnie którycl, pozostaje zawsze coś cennego... Najbardziej prostaczy z mieszkańców, ma w sobie coś z tej tajemnicy. Chce pan, pójdziemy razem na targ. Zobaczy pan rozmaite typy z miast, z pustyni. Podobni są do siebie tajemnicą i majestatem. Mnie, który nie jestem orjentalistą, lecz człowiekiem zwykłym i nieświadomym, pociągają owe napotykane zagadki. Oto, naprzykład widzę tego kierownika karawan, postać tak pełną szlachetności na czele szeregu osiołków: pójdzie o zachodzie słońca odmawiać swój różaniec, z wiarą tak jasnowidzącą... wie on zapewne więcej o życiu i śmierci, niźli my wiemy...

Słyszeliśmy, jak stukot kopyt osiołków oddalał się powoli w pustej ulicy.

Figuieres wybuchnął nagle śmiechem.

— Poeto! Czy pan naprawdę myśli, że te uroczyste włóczęgi...

Przei vał. Do drzwi zastukano znowu.

Tym razem kawas wprowadził do pokoju całą swą osobę, ubraną z turecka, w szerokie hajdawery, i okręconą pasem bez końca. Zbliżył się bez szmeru i podał bilet na miedzianej tacy, trzymanej w długich i cienkich palcach, drżących z wysiłku.

— Widzi pan, Figuière, ozwałem się po angielsku, jak wytresowałem tego człowieka! Zostawię go panu, dobrze? Jakie to oddane, ci ludzie!... Ten dałby się zabić dla mnie, mój drogi. Nie kłamie nigdy. nie kradnie... Trzeba powiedzieć, że jest muzułmaninem.

Odebrałem bilet.

— Fryderyk Dubroisin... Francuz, ach tak, znam to nazwisko... Przemysłowiec z pobliża. Czego chce odemnie?

Latif odrzekł cicho:

— Czuje się bardzo źle... Prosi cię, abyś przyszedł do niego bezzwłocznie. Chce ci coś ważnego powierzyć.

— Cóż znowu! Ależ nie jestem księdzem, ani notarjuszem, ani nawet lekarzem!

— Jesteś tym, który tutaj uosabia Francję! — odrzekł uroczyście kawas.

Zaległa chwila milczenia. Wstałem, wziąłem kapelusz i laskę.

— Chcesz pan zaczekać tutaj z pół godziny na mnie, drogi panie Figuière? Ma pan tu książki, papier, przybory do pisania, papierosy. Skończyłem pocztę załatwiać. Oddałby mi pan prawdziwą przysługę, zabierając ją ze sobą...

— Wie pan, iż nigdzie nie jest mi tak dobrze, jak u pana, odparł Figuière, wyciągając się na kanapie.

W sieni czekał na mnie kawas, który z obowiązku udał się za mną.

— Chodź i ty, rzekłem do Latifa.

Ulica. Słońce. Biel murów przenikła ciało spiekotą. Przymykam oczy. Spieszę. Na szczęście, to niedaleko. Na końcu głównej handlowej arterji, mała dróżka wspina się wzwyż, między murami. Drzewa wychylają się przezeń, darząc przechodnia cieniem, niby błogosławieństwem.

Smieję się w duchu, wspominając jeremiady Figniére'a. Biedny chłopak! Wyobrażał sobie, że karjery można dokonać w Paryżu lub w stolicach, pełnych komfortu! Przywyknie u licha! Nabierze awanturniczego zmysłu.

I nagle począłem myśleć o człowieku. którego miałem zobaczyć. Dubroisin... Tak wielki przemysłowiec, handlujący oliwą. Kwitnący stan interesów. Pełen hojności dla francuskiej kolonji. Przypominam sobie, że spotkałem go w konsulacie. Nie dalej. jak zeszłego tygodnia. Tęgie, wielkie chłopczysko, w sile wieku, czynny, inteligentny. Z tych francuzów. którzy nie obawiają się ryzyka. Żonaty. Dużo dzieci. Skoro osądzi, że zrobił dostateczną fortunę, wróci do Francji. Każe zbudować sobie piękną willę, w uroczym zakątku, wypieszczonym wyobraźnią... Albo zakupi stare zamczysko, które odnowi okropnie...

To tutaj.

Otwierają się drzwi w murze. Zatrzymuję się chwilę, w cieniu figowego drzewa. Ocieram czoło, zroszone potem.

Turecki dom, zdobny w balkony, z europejską przybudówką, która urągałaby całości, gdyby nie znikała pod wspaniałym winogradem i za pomarańczowym klombem.

Latif zasiada w sieni, z nogami podwiniętemi, na środku dywanowego kwadratu, który zdawał się nań czekać. Wychodzę po schodach. Otwierają się drzwi i zamykają za mną... Staję, oniemiały ze zdziwienia...

Na wielkiem, francuskiem łożu, mój Dubroisin wyciągnięty leży, z zamkniętemi oczami, bez kropli krwi w twarzy, z sinemi plamami na pergaminowej skórze. Nie byłbym go poznał. Momentalnie przeczuwam, że ten człowiek znajduje się w obliczu śmierci.

Uchyla powieki. Oczy jego szukają mnie. Nachylam się nad nim. Cień uśmiechu błyska na jego sinych wargach. Wymawia półgłosem:

— Nie lękaj się pan. Nie mam zaraźliwej choroby. Jestem tylko... otruty...

— Pan mówi? wyjąkałem jakby mimowoli, zapytując się w duchu, czy nie majaczy.

— Panie, sił nie mam, aby dyskutować z panem, wyłożyć mu szczegółowo... Trzeba uwierzyć temu, co powiem... To prawda...

— Wierzę panu. Lecz jakże to możliwe? Czy ma pan jakie podejrzenia? Życzy pan sobie zapewne, abym wytoczył skargę?...

Uczynił gest przeczenia i zaczął cichutko:

— Widziałem pana w konsulacie. Odpowiedział mi pan uprzejmie i dokładnie. Nie ma pan w sobie tego napuszenia wyższych urzędników, którzy traktują ludzi, jak numera. Dlatego pana wezwałem... Ufam, że pan uczyni to, o co go poproszę. Widzi pan, jestem żonaty, mam pięcioro dzieci...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.